



WYDANIE:  
A B

**UNTERMEYER.**  
przedstawiciel żydów amerykańskich, stoi na czele komitetu mającego prowadzić bojkot Niemiec.

**Cena 10 groszy**



# EXPRES

ILUSTROWANY



**DR. ALFRED WYSOCKI,**  
b. poseł Polski w Berlinie, został mianowany ambasadorem we Włoszech.

ROK XI.

SOBOTA, Dn. 29 LIPCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 207

## Kto zamordował wiceburmistrza Pruszkowa

**Krwawe spotkanie po powrocie z Warszawy — Jedyne świadek zbrodni  
Ucieczka tajemniczego mężczyzny w szarym garniturze  
Morderstwo polityczne, czy zemsta osobista?**

Warszawa, 27 lipca.

Władze bezpieczeństwa zaalamowane zostały zabójstwem wiceburmistrza Pruszkowa, Berenta.

Powróciwszy z Warszawy o godz. 23.05 został on napadnięty w pobliżu Al. 3-go Maja przez czterech osobników, którzy pobili go łaskami, a następnie jeden z nich oddał strzał, raniąc ciężko w okolicę serca.

Napastnicy zbiegli.

Przechodnie przenieśli broczącego krwią burmistrza do pobliskiego szpitala, gdzie ranny zmarł po dwudziestu minutach nie odzyskawszy przytomności.

Wszczęte dochodzenie ustaliło z całą pewnością, że nie był to napad rabunkowy.

Przy Berencie znaleziono 180 zł. gotówką oraz sztabki złota i srebra, które zakupił w Warszawie do plomb, był bowiem technikiem dentystycznym.

Zabójstwo zostało dokonane prawdopodobnie na tle politycznym.

s. p. St. Berent był jednym ze sprawców rozłamu w PPS i twórcą Partii Pracy Niezależnych Socjalistów. W skład rady miejskiej m. Pruszkowa wszedł w 1927 roku na czele lewicowej grupy 12 radnych. W tym samym roku został wiceburmistrzem.

Wśród obywateli Pruszkowa zyskał opinię człowieka bezwzględniego, który nie lubi nikomu ustępować. Burmistrz Pruszkowa, Cichecki, który był w szpitalu po przewiezieniu tam Berenta, twierdzi, że zabójstwo nie ma tła

politycznego, a zaszło raczej na skutek nieporozumień prywatnych gdyż Berent miał wielu wrogów.

Jedynym świadkiem morderstwa była mieszkanka Pruszkowa, Zofia Pa-

struchowna, która przechodziła w pobliżu.

Zauważyła ona, że mężczyzna, który strzelał do leżącego na ziemi Berenta, był w szarym garniturze.

Wczoraj na miejsce morderstwa zjechała specjalna komisja śledcza.

Bliższych szczegółów dochodzenia narazie brak.

## 1,500,000 bezrobotnych uzyskało pracę w Ameryce

**10 tysięcy przemysłowców deklaruje gotowość podwyższenia płac — Realizacja wielkiego planu gospodarczego Roosevelta**

London, 27 lipca.

(PAT) Apel Roosevelta do narodu amerykańskiego wywołał w Londynie wielkie wrażenie. Dzienniki londyńskie pełne są optymistycznych wiadomości z Ameryki i ZAPOWIADAJĄ, ŻE AKCJA PREZYDENTA UDA SIĘ. W ciągu pierwszej godziny po ogłoszeniu swego wezwania, Roosevelt otrzymał 5000 depesz od wybitnych przemysłowców i pracodawców, przyjmujących jego propozycję.

Gen. Johnson, dyktator przemysłowy w rządzie Roosevelta, oświadczył, iż od

1917 roku gdy Wilson zwrócił się z apelem do narodu, wzywając do walki, nie było takiej fali twórczego entuzjazmu, jak obecna. JOHNSON LICZY, ŻE DO WIOSNY 5 MILJONÓW BEZROBOTNYCH UZYSKA PRACĘ.

\*\*

Waszyngton, 27 lipca.

(PAT) Według ostatnich wiadomości prezydent Roosevelt otrzymał obietnice popierania swej akcji już od przeszło 10 tysięcy pracodawców. Do Białego Domu napływają projekty nowej organizacji

przemysłu, zgłaszane przez rozmaite jego gałęzie.

Waszyngton, 27 lipca.

(PAT) Amerykańska Federacja Pracy ocenia, że LICZBA BEZROBOTNYCH OD MARCA R. B. ZMNIJSZYŁA SIĘ O 1.5 MILJONA, ale wynosi jeszcze od 11 do 12 milionów ludzi.

\*\*

Waszyngton, 27 lipca.

(PAT) Prezydent Roosevelt podpisał nominację p. Marjon Glass na stanowisko wicesekretarza skarbu (wiceministra skarbu).

## Niemcy zakupują armaty i karabiny maszynowe

**Przygotowania do procesu o podpalenie Reichstagu — Amnestja w Bawarii - Zarządzenia kierownictwa szturmówek w Prusach Wschodnich**

Paryż, 27 lipca.

(PAT) Opisując w dalszym ciągu tajne zbrojenia niemieckie, London w „Le Journal” podaje dzisiaj wykaz tych państw, których fabryki zatrudnione są budową materiałów wojennych na rachunek Rzeszy.

Zakłady Boforsa w Szwecji, ściśle związane z Kruppem, dostarczają Rzeszy ciężkiej artylerji, karabinów maszynowych i zwykłych. Karabiny takie dostarczane są zwłaszcza przez fabryki szwajcarskie.

Berlin, 27 lipca.

Według doniesień prasy monachijskiej bawarski minister sprawiedliwości Franck zapowiedział ogłoszenie amnestji, uchwalonej wczoraj przez krajowy rząd bawarski.

Amnestja przewiduje umorzenie kar za przestępstwa popełnione w ostatnich miesiącach w związku z rewolucją narodowo-socjalistyczną.

Minister oświadczył dalej, że proces o podpalenie Reichstagu odbędzie się prawdopodobnie z końcem listopada lub

w początkach grudnia. Obronę oskarżonych obejmą adwokaci niemieccy, ponieważ senat karnego trybunału Rzeszy kategorycznie sprzeciwił się dopuszczeniu obrońców zagranicznych.

Minister Franck zaznaczył, że główny oskarżony van Lubbe nie może być uważany za jedynego sprawcę podpalenia, lecz musiał mieć współników.

Według „Berliner Tageblattu” minister Franck wyraźnie wymienił aresztowanych bułgarów jako podejrzanych o współdziałanie w podpaleniu, zaś posłów komunistycznych Forglera i Thelmannę nazwał wtajemniczonymi w planowany zamach.

\*\*

Berlin, 27 lipca.

„Kreuz-Zeitung” donosi, że między kierownictwem oddziałów hitlerowskich i Stahlhelmem w Prusach Wschodnich doszło do porozumienia, w myśl którego wszyscy członkowie t. zw. Młodo-Stahlhelmowych w wieku do lat 35 poddani zostają komendzie naczelnej szturmówek.

Dziennik wyjaśnia, że zarządzenie to zostało wydane ze względu na „wyjątkowe stosunki, panujące na szczególnie zagrożonych obszarach prowincji”.

## MARSZAŁEK RACZKIEWICZ W ARGENTYNI

**serdecznie witany przez polskich osadników**

Buenos Aires, 27 lipca.

(PAT) Marszałek Raczkiewicz przybył do Argentyny i w towarzystwie ministra Mazurkiewicza odwiedził polskie kolonie w Apostoles i Azara.

Osadnicy przyjmowali p. Marszałka

Raczkiewicza niezwykle serdecznie, organizując powitania z bramami triumfalnymi, salwami powitalnymi itd.

We wszystkich ośrodkach osadniczych polskich osadnicy wykazują nieślabnące przywiązanie do Polski.

## „Niebieskie koszule” w Irlandji

**Organizacja faszystowska walczy z komunistami**

London, 27 lipca.

Z Dublina donoszą, że nowoutworzona organizacja faszystowska Bua Lauthemder zyskuje coraz więcej zwolenników. Propaganda faszystowska w Irlandji przybiera z dniem każdym na sile.

W dniu 13 sierpnia odbędzie się defilada organizacji „niebieskich koszul”, którą przyjmie gen. O'Duff. W pochodzie tym weźmie udział 20-000 ludzi.

Wódz faszystów irlandzkich, gen. O'Duff oświadczył w wywiadzie prasowym, że wysiłki rządu de Valery celem zgniecenia ruchu faszystowskiego są skazane na niepowodzenie i napotkają na zdecydowany opór.

Głównym celem organizacji „niebieskich koszul” jest zgniecenie komunizmu i wpływów obcych, oraz utrzymanie zasad chrześcijańskich w życiu społecznym.

### „Przekleństwo pieniądza”

Majątek staje się przekleństwem kobiety, która zmuszona jest dzięki niemu wyrzec się na zawsze szczęścia osobistego.

Przedsiębiorca za cenę małżeństwa z niekochaną kobietą ratuje dzieło swego życia — fabrykę.

Brak majątku spycha kobietę na boczną ulicę życia mężczyzny...

Robotnicy, skrzywdzeni niesprawiedliwym zarządzeniem dyrekcji, stają przed widmem głodu i nędzy.

Oto zastęp ludzi nad którymi zaciążyło

### „Przekleństwo pieniądza”

Sensacyjna powieść społeczna pod tym tytułem drukowana jest w całości w Nr-ze 9-ym tygodnika

### „Co Tydzień Powieść”

który zawiera nadto dział humoru, wiadomości ze świata i przrywki umysłowe.

NUMERU — 30 GR.



# KRAKÓW



REDAKJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział Inzeratowy) od 9 rano — i w południe i od 4—7 wieczorem.  
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

## Straszne samobójstwo pracowników fabryki „Suchard“

Wczoraj wieczorem na torze kolejowym, w odległości 2 km. od stacji Kraków—Płaszów miał miejsce straszny wypadek.

Pod koła nadjeżdżającego pociągu z Krynicy do Krakowa rzucała się jakaś młoda dziewczyna. *Poniósł ona śmierć na miejscu.*

Jak się okazało, denatka była 20-letnia Marija Kurzówna, zatrudniona w fabryce czekolady „Suchard“. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

## Procesy w sądzie wojskowym

Przed sądem wojskowym w Krakowie stanął wczoraj kanonier 7-go pułku artylerji lekkiej 23-letni Augustyn Drelich, oskarżony o to, że w dniu 23 kwietnia r. b. w obecności innych żołnierzy, nie usłuchał przełożonego. Sąd skazał go za niesubordynację na 6 miesięcy więzienia.

Ponadto przed sądem stał Władysław Fudaliński, saper pierwszego baonu budowy mostów oskarżony o dezercję i wprowadzenie władzy w błąd. Sąd skazał go na 4 miesiące twierdzy.

W obu sprawach kompletowi sędziowskiemu przewodniczył major Haubner, oskarżał prok. major dr. Wirt, bronił adw. dr. Suesser.

## KUPON

uprawniający każdego do otrzymania za minimalną opłatą podatkową wraz z dodatkami biletu do pierwszorzędnego kinoteatru „Uciecha“.

Ważny na fotele lub pierwsze miejsca tylko dnia 28 lipca b. r. Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego“ w Krakowie przy ulicy Florjańskiej 4.

## Utonął w Wiśle

We wsi Mędrków, pow. chrzanowskiego, utonął w Wiśle 18-letni Stanisław Wierzbka. Jak się okazało, chciał on przepłynąć rzekę, by przyciągnąć łódkę, stojącą na drugim brzegu. Wierzbka dostał kurczu i utonął. Dopiero po trzech godzinach wydobyto jego ciało.

## Zwyżka cen koni w Krakowie

Na targ koni w Krakowie przy ul. Zabłocie spędzono w dniu 25 bm. ogółem 138 koni i płacono za sztukę: pojazdowe od 200 do 350 zł. lekkie od 150 do 250 zł., rzeźne od 40 do 80 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę 7 sztuk, na rzeź miejscową 4 sztuki. Ceny były wyższe, aniżeli na targu poprzednim. Popyt więcej ożywiony, tendencja zwyżkowa.

## Wystawa prac konkursowych

Na liczne zapytania, Związek Architektów Województwa Krakowskiego podaje ponownie do wiadomości, iż wystawa prac konkursowych na gmach Muzeum Narodowego w Krakowie, urządzona w porozumieniu z Prezydium miasta w sali Krakowskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego L. 28, II p., trwać będzie przez okres 4-tych tygodni t. j. do 20-ego sierpnia br. włącznie codziennie od godz. 9-jej do 20-jej.

## TEATR — „BAGATELA“.

Tylko 3 gościnne występy Warsz. Żydow. Teatru Artyst. w dniu 29 bm. o godz. 20.30 wieczorem i w dniu 30 bm. o godz. 16 i 20.30. Na czele „Di Idyze Bande“ stoją: Malwina Rapel, Lola Folman, Zysze Kac, Dawid Lederman, Mordche Hilsberg. Program składa się z wszystkich przebojów programów „Bandy“, w 15 odczynkach z prologiem i epilogiem, p. t. „Ale Włóczęgach“, „Kaszer“, Muzyka — Józef Kamiński i H. Kon.

## Teror strejkujących murarzy

Kilkanaście osób pociągnięto do odpowiedzialności karnej

Jak już donosiliśmy, od kilku dni trwa w Krakowie strejk malarzy pokojowych, murarzy i lakierników. Wczoraj w kilku punktach miasta strejkujący usiłowali przeskoczyć w pracy swym kolegom, którzy pracowali. We wszystkich wypadkach interwenjowała policja. Kilkunastu terrorystów aresztowano, a po spisaniu protokołów wypuszczono ich na wolną stopę. Staną oni przed sądem.

## Skradli emigranci 1000 dolarów

Małżonkowie stanęli przed sądem apelacyjnym

Na jesieni ub. roku powróciła do Polski z Ameryki mieszkanka wsi Spytkowo pow. wadowickiego Marija Bialik. Przywiozła ona ze sobą 1000 dolarów. Dowiedział się o tem Wojciech Jedrocha i skradł jej pieniądze.

Jedrocha osadzono w areszcie w Zatorze. Tymczasem żona Jedrochy przychodziła często pod areszt gminny i komunikowała się z mężem, jak ma ukryć skradzione pieniądze.

## Dezertter podróżował po całym świecie

aż wreszcie w Krakowie dostał się do więzienia

Pod koniec 1931 roku wcielony został do pierwszego baonu mostów kolejowych w Krakowie masarz z Jaworzna Marjan Janiś. W kilka miesięcy później zbiegł on z wojska.

Skradł ojcu 560 zł. i udał się do Świętochłowic, gdzie zamienił mundur wojskowy na ubranie cywilne. Kolei dostał się on do Niemiec, był w Austrii, Szwajcarii, Włoszech, Jugosławii i Francji. Wszędzie szukał on pracy, lecz nie mógł jej uzyskać. Wrócił wówczas do Polski i oddał się w ręce władz.

Wczoraj przed sądem wojskowym tłumaczył się on, że zbiegł z wojska, bo chciał zdobyć pieniądze na pierwszy okres po ukończeniu służby wojskowej. Sąd pod przewodnictwem majora Michała Hausnera skazał go na 11 miesięcy więzienia. Oskarżał prok. major dr. Wirth, bronił adw. dr. Leopold Suesser.

## Trzej złodzieje na ławie oskarżonych

Sąd wymierzył im kary więzienia

Przed sądem apelacyjnym stanęli trzej złodzieje Kazimierz Jankiewicz, Stanisław Żarski i Stanisław Pietrzak, oskarżeni o kradzież węgla z dworca kolejowego w Zakopanem.

Ponadto Jankiewicz oskarżony był o zniesławienie policjanta, który go aresztował. Sąd okręgowy w Nowym Sączu skazał Jankiewicza i Pietrzaka po dwa lata a Żarskiego na rok więzienia.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok co do pierwszego skazania, a pozostałym zmniejszył kare do 8 miesięcy więzienia.

## WIELKA BURZA NAD POW. CHRZANOWSKIM

Rolnik śmiertelnie porażony piorunem

Nad wsią Jęzor, pow. chrzanowskiego, przeszła onegdaj gwałtowna burza z piorunami.

Do zagrody Bonawentury Wrzoskiewicza wpadł piorun, który przebił sufit, wybił szyby w oknie, poparzył dwoje nieletnich dzieci śpiących w łóżku, poczem wpadł do kuchni, gdzie zabił siedzącego przy oknie gospodarza domu.

## Opera krakowska w Krynicy

Gościnne występy Ady Sari

Na scenie Teatru Zdrojowego odbyło się pożegnalne przedstawienie dramatu Krakowskiego Teatru Miejskiego Im. J. Słowackiego, na którym odegrano sukcesową sztukę sezonu krakowskiej sceny: komedię Jakóba Davala „Mademoiselle“ w scenicznym opracowaniu Wacława Nowakowskiego.

W rolach głównych wystąpiły: Ludwizanka, Werniczówna i Kłoińska-Sanerowa. Bezpośrednio po zakończeniu występów, zespół artystyczny Teatru krakowskiego wyjechał do Lwowa.

## Za obrazę narodu polskiego

Bezczelny Niemiec poniesie zasłużoną karę

Rogoźno, 27 lipca. Zamieszkały w Rogoźnie Niemiec Otton Meissner dopuścił się niestosownej obrazę Narodu Polskiego, to też miejscowy posterunek policji państwowej skierował sprawę do Prokuratury. Spodziewać się należy, że bezzelny Niemiec poniesie zasłużoną karę.

## Przygnieciony w więzieniu

Na dworcu osobowym w Krakowie, bawił się wczoraj 10-letni Bogdan Końkowski z Inowrocławia. W pewnej chwili przewrócił się na niego wózek i przygniół mu obie nogi.

Chłopca przewieziono pogotowie do szpitala.

## Wpadł do studni

Straszny wypadek miał miejsce w Sulechowie pow. Krakowskiego. Przy naprawie studni zajęty był 23-letni mieszkaniec sąsiedniej wsi Lubocza Zygmunt Nowak.

W pewnej chwili stracił on równowagę i wpadł do studni. Świadkowie zajęcia wydobyli go i odwieźli do szpitala w Krakowie. Jak się okazało, Nowak doznał złamania prawego podudzia.

## Ujęcie złodzieja

W ręce policji krakowskiej wpadł dawno poszukiwany złodziej, 34-letni Józef Mann. Skradł on kurtkę męską wartości 100 zł., a obecnie ukradł zwoj płótna wartości 150 zł., należący do Tomaszka Wenta z Andrychowa. Płótno zwrócono Wentowi, a Manna osadzono w więzieniu.

## Groźny pożar pod Tarnowem

Tarnów, 27 lipca.

W gminie Skrzyszów, pod Tarnowem, wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Adama Kozy. Ogień objął cały budynek, stodołę i oborę. Podsycały wiatrem ogień przeniósł się na zabudowania Józefa Świszka, które również spłonęły. Sytuacja była groźna, jednak dzięki wysiłkom straży pożarnej i ludności zdołano ogień umiejscowić. Straty wynoszą około 5000 zł.

Pożar wzniciły dzieci, bawiące się zapalkami w stodole.

W OBRONIE RYBAKÓW KRAKOWSKICH. Stowarzyszenie zawodowych rybaków krakowskich nadsyła nam następujące wyjaśnienie: „W prasie, a w szczególności w sprawozdaniach sądowych i w kronice policyjnej dość często termin „rybak“ stosowany jest wobec podejrzanych indywiduów i kryminalistów, którzy z rybactwem nie mają nic wspólnego. Wobec tego należy wyjaśnić, że zrzeszeni rybacy krakowscy zaopatrzeni są w legitymacje członkowskie, zatwierdzone przez Zarząd Stowarzyszenia rybaków krakowskich (Kraków Dębinki) ul. Zamkowa L. 18).

## NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotym Słońcem“ ul. Grodzka 22. „Apteka pod Jagiellą“ Plac Matki; nr. 3. Apteka Nowowiejska (przy Parku Krakowskim) ul. Wybiekiego 1. „Apteka pod Trzema Gwiazdami“ ul. Rakowicka 12. Apteka Sternbacha, ul. Dietla 36. W Podgórzcu — „Apteka pod Hygeą“ — ul. Kalwaryjska 27.

## REPERTUAR TEATRÓW

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-jej „Fräulein Doktor“.

## REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Kapitan Walkan“.  
APOLLIO: — „Śmiech w piekle“.  
ATLANTIC: — „Banda Botuła“.  
BAGATELA: — „Przyroda miłosna“.  
DOM ZOŁNIERZA: — „Kariera“.  
PROMIEN: — „Precz z miłością“.  
SŁONCE: — „W małej kawiarence“.  
SZTUKA: — „W śladach szaleńca“.  
ŚWIT: — „Cud wilków“.  
UCIECHA: — „Dlaczego zgrzeszyłam“.

## Radjogramy

KRAKÓW.  
11.50 Program na dz. bież. 11.57 Sygn. czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd Prasy Polska. 12.35 Płyty. 12.55 Dz. południowy z Warszawy. 13.00 Płyty. 15.25 Kom. gospod. 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Płyty. 17.00—18.15 Transm. z Warszawy. 18.15 Odczyt 18.35 Płyty. 19.05 „Co słychać w świecie?“ mówią do Regula. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program nast. 19.40—21.15 Transmisje z Warszawy. 21.15 Krak. windom. bież. 21.30 Kom. p. polskiej. 22.00 Muzyka lekka. 22.25 1-2 z Warszawy. 22.40 Dal. z Warszawy. 23.20 Transmisja z Warszawy. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 Hejnał z Wiedzy Marjańskiej.

# Proces o zajęcia w pow. żywieckim

## Zeznania funkcjonariusza policji. — Jak od leśniczego żądano broni. — Dziś zeznają dalsi świadkowie

Wadowice, 27 lipca. W procesie wadowickim o zajęcia antyżydowskie w Milówku i Rajczy zeznawali wczoraj w dalszym ciągu świadkowie. Sąd przesłuchał po południu jeszcze świadka Natana Kalbasa. Odpowiadał on na pytania skierowane przez adw. dr. Liwo i podtrzymał wszystkie swe dotychczasowe zeznania. Następnie zeznawał św. Figura, który cofnął swe obciążające zeznania, złożone w śledztwie. Następnie sąd przesłuchał jeszcze szereg świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli. Przeciwno świadkom tym prowadzono początkowo również dochodzenie w tej sprawie, jednak potem zostało ono umorzone. Najciekawsze były zeznania św. To-

masza Piotra. W dniu 14 marca udał się on na most w Nieldwi, gdyż słyszał, że ma tam się odbyć zebranie hallerczyków. Na moście zebrał się większy tłum ludzi, a gdy padł okrzyk „Zaczynamy” wszyscy ruszyli. Na wczorajszej rozprawie przesłuchano świadka Rudolfa Morawca, posterunkowego policji w Zwardoniu. Został on wysłany przez starostę żywieckiego, Skaleckiego, do Rajczy. Gdy przybył tam, panował już w Rajczy spokój. Wobec tego pojechał do Milówki, a następnie do wsi Szary. Tu, w domu oskarżonego Władysława Lacha, znalazł trzy szczotki, a u Wojciecha Laika inne rzeczy, pochodzące z rabunku w mieszkaniach żydowskich. Wreszcie udał się do domu Leona Kurowskiego, gdzie znalazł głowę cukru i płótno, po-

chozące z kradzieży. Przewodniczący zarządził konfrontację między tym świadkiem a Kurowskim, który oświadczył, że rzeczy te należały do niego. Następny świadek, Józef Waliczka, leśniczy, opowiada, jak przyszedł do niego Jan Kurowski z prośbą o pożyczanie broni, a gdy mu odmówił, Kurowski powiedział: — Jeżeli nie dacie po dobroci, to my weźmiemy siłą. Wobec tego świadek dał mu rewolwer. Pozostali świadkowie do sprawy nie ciekawego nie wnieśli. Wczoraj przybył na rozprawę piąty z rzędu obrońca, ca, poseł Stronnictwa Narodowego Stypulkowski z Warszawy.

# Tajemnica trzech karabinów w samochodzie

## Niezwykła eskapada młodej warszawianki — Wszyscy „zamachowcy” zostali uniewinnieni

Warszawa, 27 lipca. Przed kilku miesiącami zostało na Bielanach zatrzymane jakieś auto. Władze policyjne otrzymały wówczas meldunki, że grasuje jakaś szajka wyrotowców, uzbrojona w karabiny. W zatrzymanym aucie znajdowała się panna Lena Frejman, jej narzeczony, dwóch znajomych i szofer. Auto poddano rewizji.

sposób stworzył łańcuch pośredników, aż wreszcie całe towarzystwo znalazło się na ławie oskarżonych. Obrońca podsądnych adw. Fejntuch wykazywał, iż w danym wypadku nie może być mowy o jakiegokolwiek odpowiedzialności, gdyż mamy tu do czynienia właściwie z humoreską, polegającą

na wciągnięciu młodej dziewczyny do eskapady, o której nie mogła ona siedząc w dodatku obok szofera wiedzieć, iż towarzysze jej posiadają w kołdrze zawiniętą broń. Sąd okręgowy, podziwiając ten pogląd, wydał wyrok uniewinniający.

Jakież było przerażenie panny Frejman, gdy rzeczywiście znaleziono ukryte w aucie trzy karabiny owinięte w kołdrę, i naboje. Początkowo przypuszczano, że zatrzymani są terrorystami, później jednak okazało się, że wszyscy zatrzymani posiadali nielegalnie broń. Wczoraj stanęli oni przed sądem. Na rozprawie sądowej ustalono, iż narzeczony Frejmanówny otrzymał pro pozycję od swego znajomego w czytelnicy, aby kupić broń. Znajomy ów z czytelnicy otrzymał znów tą samą propozycję od pewnego dozorczy, któremu jeden z lokatorów, oficer, dał wymienioną powyżej broń z poleceniem oddania jej do komendy młasta. Dozorca nie usłuchał polecenia lokatora, postanowił coś zarobić i w ten

# GROŻNA SZAJKA WŁAMYWACZY

## przed sądem okręgowym w Katowicach

Katowice, 28 lipca. Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał dziś sprawę niebezpiecznej szajki włamywaczy, na czele których stał Ryszard Szeja z Szopienic. Banda ta w drugiej połowie bieżącego roku grasowała na terenie województwa śląskiego i dokonała szeregu włamań. Przez dłuższy czas nie można jej było ująć, albowiem członkami szajki opiekowali się paserzy, ciągnący z tego zyski. Ogółem skradli oni rzeczy, wartości 10.000 zł. W czasie przewodu sądowego oskarżeni nie przyznali się do winy, dowodząc, że na gorącym uczynku ich nie złapano. Mimo to, starszy przodownik policji,

Pikos, zeznał, że udało mu się znaleźć część skradzionych przedmiotów u jednego z paserów, który wskazał na Ryszarda Szeję, Ryszarda Dudzika i Teodora Trojka i pozostałych członków szajki, jako na sprawców kradzieży. Sąd skazał wobec tego tych trzech przywódców szajki po roku więzienia, a pozostałych 11 członków po pół roku więzienia. Jutro sąd będzie rozpatrywał dalsze sprawy tej niebezpiecznej szajki.

# Niesłychane afery restauratora z Król. Huty

## grasującego obecnie w Bytomiu w mundurze hitlerowskim

Król. Huta, 27 lipca. Znany restaurator Radwański, którego ucieczka do Niemiec odbiła się głośnie echem na Śląsku, ma za sobą przeszłość niezbyt pochlebną. Straty jakie ponieśli polacy, wskutek jego machinacji i ucieczki do Niemiec są wielkie. Między innymi nabrał on dr. Kroka, lekarza powiatowego z Przeworska. Za uciulane pieniądze kupił on od Radwańskiego hotel. Przed sprzedażą hotelu Radwański zaściągnął 200.000 zł. pożyczki w kasie oszczędności w Katowicach zabezpieczoną na hipotecę hotelu.

Jak się później okazało, hotel ten wart jest zaledwie 100.000 zł. Dr. Krok stracił cały majątek i musiał spłacić dług Radwańskiego. Wskutek strat rozchorował się on obecnie i zmarł. Rodzina jego znajduje się w skrajnej nędzy. Za uzyskane pieniądze kupił Radwański dom na ul. Sienkiewicza w Król. Hucie, gdzie założył sobie pierwszorzędną restaurację. Dziś Radwański korzysta z wolnego pobytu w Bytomiu, gdzie w mundurze hitlerowca zdradza polaków, przybywających z Śląska do Niemiec.

# 15 terrorystów na ławie oskarżonych

## Tragarze grozili śmiercią właścicielom firm transportowych

Warszawa, 27 lipca. Wczoraj odbył się przed sądem grodzkim w Warszawie wielki proces. Na ławie oskarżonych zasiadło 15 tragarzy z firm „Cukier” i „Litwin” oskarżonych o terroryzowanie pracowników firm przewozowych jak i właścicieli tych firm. Teror ów poczęli oni stosować z chwilą, gdy firmy te zredukowały trzech robotników. Zredukowani udali się do swych władz związkowych ze skargą. Gdy firmy nie chciały przyjąć robotników zpowrotem, koledzy ich rozpo-

częli stosowanie aktów teroru. Poczęli oni krajać uprzęż koni, oblewać worki z mąką naftą, robić dziury w workach, wysypywać mąkę na bruk. Potem zaczęli rzucić pod mieszkaniem właścicieli cuchnące bomby, grozić im śmiercią itd. W końcu miał nawet wybuchnąć strejk, jednak związki go nie poparły. W rezultacie sąd ogłosił wyrok skazujący trzech oskarżonych na 8 miesięcy więzienia każdego, trzech oskarżonych na 6 miesięcy więzienia i trzech oskarżonych na 3 miesiące więzienia. Pozostali zostali uniewinnieni.

# Pulsa pudry

w 12-tu kolorach: ryżowy, toaletowy, liljowy, tłusty, prasowany w płynie.

## Premjowane wkłady oszczędnościowe P.K.O.

W dniu 25 b. m. odbyło się w Poczcie w Kasie Oszczędności 18-te losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serii II. Po zł. 1000 wylosowały następujące numery książeczek: 50.012 52.470 53.132 53.966 54.563, 55.102 55.176 55.717 55.850 56.121 56.421 56.613, 56.905 57. 207 57.579, 57.591 57.727 57.761 57.842 58.320 58.641 58.833 58.895 60.029 60.285 60.489 60.957 61.040 61.156 61.922 62.291 63.889, 64.328 65.051 65.343 66.085 67.764 68.147 68.236 68.424 68.483 68.662 69.210 72.074 72.309 72.331 73.098 73.543 73.809 74.793 74.832 75.136 75.247 75.357 75.560 75.592 75.704, 76.237 76.359 77.264 78.454 80.417 80.685 81.299 82.113 82.225 82.642 83.939 85.768 85.964 87.575 87.623 88.803 89.400 89.680 90.238 90.622 90.660 91.288 91.366 91.500 91.639 91.705 92.571 92.771 93.597 95.876 96.171 96.349 96.717 97.075 97.508 99.089 99.436 99.562 100.398 100.915 101.268 101.363 101.416 101.910 102.343 103.861 105.011 105.052 105.327 106.732 106.754 107.396 107.630 108.421 108.772 109.444 110.808 110.914 111.281 111.382 112.271 112.437 112.440 112.614 113.469 113.600 114.380 114.718 114.753 115.203 115.402 116.609 116.677 116.937 117.981 118.081 118.312 118.603 118.716

## Ujęcie „króla przemytników” we Lwowie

Lwów, 27 lipca. Dziś rano policja lwowska przy pomocy straży granicznej aresztowała we Lwowie króla przemytników z Krakowa Samuela Brodmana. Brodman był już poszukiwany od 3 lat. Obecnie przyjechał on do Lwowa z zapasem kamieni do zapalniczek i został wreszcie ujęty.

## Rekordowy lot balonu „Kościuszko”

Warszawa, 27 lipca. (PAT). Kapitan Hynek i por. Burzyński, którzy wystartowali wczoraj z Warszawy w balonie „Kościuszko” wylądowali dzisiaj szczęśliwie o godzinie 1 m. 40 w okolicach Jarosławia. Obaj lotnicy wyruszyli wczoraj o g. 18.30 do pierwszego lotu treningowego balonem „Kościuszko”, który niedawno został wykończony w wojskowych zakładach balonowych.

# Dwie wielkie katastrofy lotnicze

## Dziewięć osób poniosło śmierć

Nowy Jork, 27 lipca. Od szybującego nad Ocean Side w Kalifornii wielkiego samolotu bombowego oderwało się w pewnej chwili jedno skrzydło. Samolot runął na ziemię i spłonął. W katastrofie zginęła cała załoga, składająca się z 7 osób.

Paryż, 27 lipca. W okolicy Biarritz runął na ziemię jeden z samolotów turystycznych, uczestniczących w locie dookoła Francji. Dwie osoby zginęły.

# Straszne samobójstwo uwiedzionej

## Tragedja miłosna 14-letniej dziewczyny

Warszawa, 27 lipca. W dniu 19 czerwca r. b. odebrała sobie życie 14-letnia mieszkanka Warszawy Bolesława Zwierzchowska. Napita się ona esencji octowej i zmarła w strasznych męczarniach. Co było przyczyną rozpaczliwego kroku nie ustalono. Dopiero obecnie rodzice denatki zdolali ustalić, że córka ich utrzymywała bliższe stosunki z niejakim Władysławem Królikowskim. Królikowski odby-

wał obecnie służbę wojskową w Siedlcach. Nadużył on zaufania Bolesławy i uwiodł ją. Gdy nieszczęśliwa dziewczyna poczuła się matka, w obawie przed rodzicami postanowiła odebrać sobie życie. Gdy wszystkie te szczegóły zostały ustalone, rodzice złożyli władzom meldunek. Obecnie przeciwko Królikowskiemu zostało wszczęte dochodzenie.

# Ponura zemsta młodej kobiety,

## którą mąż zaraził straszną chorobą

Warszawa, 27 lipca. Przed sądem okręgowym w Warszawie odbyła się wczoraj ciekawa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Chrupek, majster fabryczny z Wołominia. Przed wojną Chrupek ożenił się z urodziwą panną Apolonją. Pożycie ich było bardzo szczęśliwe, a sytuacja materialna zupełnie dobra. Po pewnym czasie jednak, gdy wybuchła wojna, Chrupek został wysłany na front. Tu nabawił się strasznej choroby wenerycz-

nej. Po powrocie z wojska nie wyleczył się on i zaraził swą żonę. Zrozpaczona Chrupkova postanowiła porzucić męża. Otrzymowała posadę w jakiejś masarni i zamieszkała sam. Pewnego dnia zaczął się w bramie domu i oblał ją kwasem siarczanym. Nie szczęśliwa kobieta doznała strasznych poparzeń. Wczoraj Chrupek stanął przed sądem. Sąd skazał Chrupka na półtora roku więzienia.

## Udelikatnie naskórek Mydło Bebe Szofmana

### A to pan zna?

— Czy ten medaljonik, który pani nosi na szyi, zawiera w sobie jakąś pamiłkę?  
— Tak, lok włosów mego męża.  
— Czy mąż pani nie żyje?  
— Żyje, ale jest łysy.

Panowie Rapaport i Meyer założyli przedsiębiorstwo. Jeden z punktów umowy, którą zawarli, brzmiał:

„I w razie bankructwa, zysk dzieli się na równe części.

Kapuściński spotyka przyjaciela, któremu bardzo źle się powodzi. Spotyka go na dworcu kolejowym, w chwili gdy ten wsiada do wagonu I klasy.

— Co? Mimo wszystko jeździł pierwszą klasą?

— Trzecią nie mogę, bo tam spotykam się z moimi wierzycielami.

Gdy pada deszcz, wszyscy zbierają się w pensjonacie na werandzie i opowiadają sobie dowcipy. Nagle pewien gość odzywa się:

— Mam ciekawą zagadkę w swym repertuarze, ale kto jej nie rozwiąże, ten wrzuci złotówkę do mojej kamizelki. Dobrze?

— Dobrze! — wołał słuchacz.

— Co należy zrobić, żeby trzy jajka gotować w dwóch garnuszkach i to tak, aby w każdym garnuszku była jednakowa ilość?

Nikt nie odgadł i kilkanaście złotych wpadło do kamizelki gościa.

— A teraz powiedz pan jak to się robi? — pytała wszyscy zaciekawieni.

— Ja również nie wiem i też wrzucam do kamizelki złotówkę.

Pipman, znany ze sprytu, opowiada swemu przyjacielowi:

— Wyobraź sobie miałem utarczkę słowną z szampionem boksu K.

Przyjaciel otwiera szeroko oczy ze zdumienia.

— Ty? Z szampionem boksu K? I nie zrealizowałś się?

— Wyobraź sobie, że nie. Kiedy mu porządnie narzągałem, poprostu odłożyłem słuchawkę telefoniczną.

W „szachiel” Ameryki Jim Rainow staje przed sądem; oskarżony o potajemną sprzedaż wódki. Jest to ciężkie przewinienie. Grozi mu surowa kara. Adwokat w mowie obronczej zwraca się nagle do sędziów:

— Panowie sędziowie, przyjrzyjcie się oskarżonemu. A adwokata ciągnie dalej:

— Panowie sędziowie, zastanówcie się. Czy jest dozwolone, aby ten człowiek, mając wódke, sprzedał ją, mając wypić samemu?

Jim Rainow został uniewinniony.

## Odrabianie godzin nadliczbowych

powierzmy bezrobotnym. — Interesujący projekt  
znanego działacza społecznego

W okresie panującego bezrobocia, syją się jak z rogu obfitości projekty, wskazujące w jaki sposób możnaby zażegnać zło. Niektóre z tych projektów proponują jakieś radykalne lekarstwa, które w żaden sposób nie dałyby konkretnych rezultatów, a są tylko wytworem fantazji ludzkiej. Niektóre jednak, proponujące rozwiązanie zagadnienia bezrobocia w wąskim zakresie, zasługują na uwagę.

Oto wczoraj otrzymaliśmy list od jednego z naszych czytelników, pana I. K. znanego działacza społecznego, który wysuwa następującą propozycję:

„Tyle się mówi u nas o niezatrudnianiu pracowników w godzinach nadliczbowych. Niestety, są to tylko próżne słowa. Pomijając fakt, iż niektórzy pracodawcy każą swym pracownikom siedzieć w biurze ponad 8 godzin dziennie, nie im za to nie płacąc, ale znam prywatne zakłady, w których wypłaca się miesięcznie po kilka tysięcy złotych za pracę w godzinach nadliczbowych.

Widzimy więc, że gdyby nie zatrudniano pracowników w godzinach nadliczbowych, znalazłoby pracę wielu bezrobotnych. Muszę tu zaznaczyć, że

mogłoby to mieć miejsce nie tylko w zakładach prywatnych, ale nawet w biurach społecznych, miejskich, a nawet państwowych. We wszystkich wypadkach, gdy potrzebna jest praca ponad 8 godzin, powierzamy odrabianie tych godzin nadliczbowych bezrobotnym, a istniejąca nędza będzie choć w części złagodzona.

Znane są notoryczne wypadki redukcji pracowników, a później okazuje się nagle, że pracy mimo wszystko jest wiele i że trzeba pozostałych pracowników zatrudnić w godzinach nadliczbowych.

Inspekcje pracy, z urzędu powołane do czuwania nad przestrzeganiem przepisów o pracy, powinny na to zwrócić baczniejszą uwagę. Powinny przypominać, by pracownicy nie byli zatrudnieni ponad 8 godzin. A w tym wypadku przedsiębiorstwa, które muszą jednak posiłkować się większą ilością pracowników, musiałyby zatrudnić w godzinach nadliczbowych bezrobotnych.

Powyższy projekt zasługuje na uwagę. St.

## Gielda zbożowa

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 617 ton, w tym żyta 100 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 19.50—20.00, żyto nowe 17.25—17.75, pszenica czerwona jara szklista 37.00—38.00, pszenica jednolita 36.00—37.00, pszenica zbierana 35.00—36.00, owies jednolity 18.00—19.00, owies zbierany 17.00—18.00, jęczmień an kaszę 17.00—17.50, gryka 19.00—20.00, proso 20.00—21.00, groch polny z workiem 24.00—27.00, groch Victoria 32.00—36.00, wyka 14.00—15.00, lubin niebieski 10.00—10.50, lubin żółty 11.00—12.00, siemię lniane białe 43.00—45.00, rzepak zimowy 34.00—35.00, rzepak zimowy 41.00—43.00, mąka pszenna gatunek pierwszy luksusowa 60.00—65.00, mąka pszenna gatunek pierwszy 55.00—60.00, mąka pszenna gatunek drugi po luksusowej 50.00—55.00, mąka pszenna gatunek trzeci

poślednia 25.00—35.00, mąka żytnia pyłowa 34.00—35.00, mąka żytnia sitkowa gatunek drugi 25.00—26.00, mąka żytnia razowa 25.00—26.00, otręby pszenne szale 13.00—14.00, otręby pszenne średnie 12.50—13.50, otręby żytnie 10.00—10.50, kuchenki lniane 18.00—19.00, kuchenki rzepakowe 14.00—14.50, kuchenki słonecznikowe 16.00—16.50.

## KRYNICA-ZDRÓJ

PENSJONAT „SWIT”, ul. JASNA  
8 min. od Nowych Łazienek  
pod zarządem D-owej Ireny Gniazdowskiej. Po leca pokoje słoneczne — kuchnia znana ze swej dobroci. Balkony i taras do werandowania. Łąki i las obok. — Ceny bardzo przystępne.

SPÓŁKA ZŁOTNICZA, Kraków, Rajska 4, kupuje wszelką biżuterię, kartki zastawnicze, płaci pełną wartość.

ENERGICZNE I INTELIGENTNE OSOBY. Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie. Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Howera 9. 9-8

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Żulawńska Marja.

POSZUKUJE obsługi do wszystkiego. Zgłoszenia do Expressu, Kraków, ul. Piłarska 4 pod „Pracowita”.

## Nowe umundurowanie policji niemieckiej

Berlin, 27 lipca.

(t) Rząd pruski postanowił zmienić dotychczasowe umundurowanie policji, które ma bardziej uwewnętrznić zwycięstwo rewolucji narodowej. Policja otrzyma mianowicie umundurowanie jasnozielone oraz hełmy stalowe na których umocowany być musi wielki znak swastyki.

## „Pozwólcie nam żyć!”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczą utopić się. Przeszkodził jej w tym szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbarskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbarskiego odnosi się niechętnie do Rajeczki.

Halina wywarła na Zbigniewie odbrzyźliwe wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy

Sprzedawczy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Tu poznaje Romę Rysinska. Rychło dowiaduje się, że go Roma zdradza.

Posadę za osiemdziesiąt złotych urwała więc za świetną. Nie zastanawiając się wiele zawołała:

— Przyjmuję pańskie warunki i gotowa jestem pracować nie pięć, ale osiem godzin dziennie!

Terliński potrząsnął głową.

— Nie, moje dziecko, wystarczy jeśli posiedzisz u mnie w biurze pięć godzin. I tak nie przepracujesz się, bo zamówienia — jak na początek są minimalne...

Ze Terliński mówił prawdę, o tem przekonała się Halina już nazajutrz, gdy

zainstalowała się w jego biurze technicznym.

Był to mały, suchotniczy zakładzik — jakich całe mnóstwo mamy w stolicy.

Pan Terliński uganiał po mieście, szukając klientów lecz biuro jego stało niemal wciąż puste. Czasem tylko zabłądził jakiś niespodziewany interesant, pokręcił się, potargował, stawał tego rodzaju warunki, że nie było mowy, ażeby je było można akceptować — i przeważnie szedł dalej, szukać gdzieś indziej jeszcze tańszego źródła zakupu.

— To nic: każdy początek bywa trudny — pocieszał się Terliński, patrząc na warstwę kurzu, przykrywającą leżące na składzie, przybory techniczne — Dolar znizkuje, prawdopodobnie konjunktura poprawi się.

I wzdychał. Niewiadomo było czy wierzy w to co mówi, czy też okłamuje się tylko.

I tak zwolna przechodziły dni.

Halina przyzwyczaiła się do monotoni nowego życia. Nie było w niem ani niespodzianek, ani ognistych rakiet. We getowało się — i to było już wiele, gdy tysiące ludzi snuło się po ulicy, niby cienie, a głośnie ich usta szeptały rozpaczliwe:

— Pozwólcie nam żyć.

Wreszcie i do jej monotonnego życia wkradła się niespodzianka — i poruszyła ją do głębi.

Pewnego razu, wróciwszy z biura,

znalazła u siebie wezwanie sądowe.

Urzędowy świstek objaśniał ją, że ma się zgłosić za pięć dni, o dziesiątej godzinie, w takiej w sali Sądu Grodzkiego.

Halina wzdrgnęła się lekko. Dwukrotnie otarła się o policję i sąd, a za każdym razem ze zdarzenia tego wynosiła jaknajbardziej przykre wspomnienia.

W jakim celu wzywano ją teraz? — zastanawiała się napróżno.

Była potężnie zdenerwowana gdy w oznaczonym dniu znalazła się przed obliczem sądu.

Wnet jednak przekonała się o bezpodstawności swoich niepokojów.

Wezwana została nie w roli oskarżonej, lecz jako świadek w procesie, toczącym się przeciwko Izabelli Sławuckiej, oskarżonej o fałszerstwo i wprowadzenie władz w błąd.

Był to głośny epilog sprawy, jaka swego czasu wzbudziła w mieście zrozumiętą sensację.

Przed obliczem sądu raz jeszcze przesunęły się dzieje haniebnego postępku arystokratki, która, pragnąc pozbyć się z pałacu zmienawidzonej dziewczyny rozbiła gablotkę z biżuterią i rzuciła podejrzenie na Rajeczka.

Kolejno zeznawała służba pałacowa, komisarz, detektyw Petroń, który walcie przyczynił się do wykrycia niecnej machinacji hrabianki — wreszcie na salę wszedł Zbigniew Zbarski.

Ujrawszy zdaleka Halinę, zmieszał się. Zeznania składał chaotycznie, patrząc raczej w stronę Rajeczki niż na sędziego.

Plótł nawet głupstwa — jak zauważył pocichu prokurator — poznać można było, że myśli zupełnie o czemś innym.

Zkolei składała wyjaśnienia — naj-



## Kinematografia polska

— Reżyser Waszyński bije rekord pracowitości. Natychmiast po ukończeniu komedii „12 krzesel” z Pogorzelską Burianem i Dymszą, przystępuje do filmowania scenariusza „Lulu”. Poza tem podpisał on umowę z wytwórniami — „Leofilm”, „National” oraz amerykańskim „Universalem”.

— P. Chrzanowski montuje film „Afera Krystyny”, w którym główną rolę kreuje Lili Zelińska.

— Stanisław Selański zaangażowany został do filmu Hulanickiego „Lulu”.

— Jadzia Andrzejewska już opracowuje swą pierwszą rolę filmową, którą powierzyła jej wytwórnia „Blok-Muzafilm” w scenariuszu p. Morowicz-Szczepkowskiej, autorki „Sprawy Moniki”.

— Konrad Tom napisał dwa nowe scenariusze filmowe, co do zrealizowania których toczą się pertraktacje z producentami.

— Zdjęcia do filmu „Szpieg w masce” dobiegają końca. Obecnie budowane są ostatnie dekoracje do filmu szpiegowskiego w atelier „Falanga”. W zdjęciach biorą udział Hanka Ordonówna, Jerzy Leszczyński, Igo Sym, Bogusław Samborski i nowy amator Jerzy Jur.

— Zrealizowany został przez reżysera Henryka Szaro film „Dzieje grzechu”. W roli Ewy Pobratymskiej wystąpi Karolina Lubieńska. Jako matka — Marja Duleba. W obsadzie męskiej — Bogusław Samborski jako Pochroń, Kazimierz Junosza-Stepowski w roli Plazy-Splawskiego, Józef Węgrzyn jako Paser, Jan Kurnakowicz jako Horst, Stanisław Stanisławski jako ksiądz, dalej Jerzy Leszczyński, Aleksander Zellerowicz, Ludwik Fritsche, Stefan Hnydziński. Postać Łukasza kreuje Dobiesław Damiecki, a rolę Szerbica gra Aleksander Zabczyński. Nawet rolę epizodyczną są świetnie obsadzone: Helena Buczyńska, Jadzia Andrzejewska, Ewa Kunina, Stanisława Mazarekówna, Kazimierz Justjan, Józef Kondrat, Bogusławski, Chmurkowski. Jest to więc przegląd wszystkich gwiazd sceny i ekranu.

— Dla Nory Ney szukają obecnie producenci odpowiedniego scenariusza.

— Jadwiga Smosarska ponownie została zaangażowana do filmu.

— Dla Nory Ney szukają obecnie producenci odpowiedniego scenariusza.

— Jadwiga Smosarska ponownie została zaangażowana do filmu.

— Dla Nory Ney szukają obecnie producenci odpowiedniego scenariusza.

— Jadwiga Smosarska ponownie została zaangażowana do filmu.

— Dla Nory Ney szukają obecnie producenci odpowiedniego scenariusza.

— Jadwiga Smosarska ponownie została zaangażowana do filmu.

— Dla Nory Ney szukają obecnie producenci odpowiedniego scenariusza.

— Jadwiga Smosarska ponownie została zaangażowana do filmu.

— Dla Nory Ney szukają obecnie producenci odpowiedniego scenariusza.

— Jadwiga Smosarska ponownie została zaangażowana do filmu.

— Dla Nory Ney szukają obecnie producenci odpowiedniego scenariusza.

— Jadwiga Smosarska ponownie została zaangażowana do filmu.

— Dla Nory Ney szukają obecnie producenci odpowiedniego scenariusza.

— Jadwiga Smosarska ponownie została zaangażowana do filmu.

— Dla Nory Ney szukają obecnie producenci odpowiedniego scenariusza.

— Jadwiga Smosarska ponownie została zaangażowana do filmu.

— Dla Nory Ney szukają obecnie producenci odpowiedniego scenariusza.

— Jadwiga Smosarska ponownie została zaangażowana do filmu.

— Dla Nory Ney szukają obecnie producenci odpowiedniego scenariusza.

— Jadwiga Smosarska ponownie została zaangażowana do filmu.

# CYRKÓWKA

117)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltjerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenie wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szrama” syn magnata Iśaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltjerka przekonytuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wywiła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błagała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stega udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stega znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stega rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stegę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnany list Stegi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzeżenie na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu koleje perłowa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Ukryty w gabinecie przemysłowca Mister Iks gotuje się do akcji. Nagle słyszy, że do domu Waldena ktoś się zakradł.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Ela i jej partner nagrywają scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Ela ze strony aktora.

Stega czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpii”, jest na ulicach Rennera.

Ela wrzeka się z Stegą, który zakłada się do mieszkania w Stola — szpiega.

— Muszę przyznać się panu do pewnej zdrożności. Czuję, że grzeszę ale jak zwykle w grzeszeniu bywa, nie umiem wejść na dobrą drogę. Trzeba panu wiedzieć, że mam dla tego tajemniczego włamywacza, jakby lekki podziw, a w każdym razie chciałabym go bardzo zobaczyć.

Renner uśmiechnął się i wzruszył ramionami:

— Reczę pani, że już nieraz go pani widziała.

Córka posła angielskiego była widocznie wzburzona tą wiadomością.

— Jakto, w jaki sposób?

— Przecież czytamy, miss Alicjo, że Mister Iks należy do naszego towarzystwa, że obraca się w najlepszych sferach, że bywa na wszystkich wielkich przyjęciach. Sto osób zaprosił pan poseł Anglii na dzisiejszy wieczór z okazji urodzin swej pięknej córki. Któż zareczy, że wśród tych stu osób niema Mister Iksa? Może jest nim ten pan, mo że tamten, może nasze vis-a-vis przy stole, a może nasz sąsiad. Któż to może wiedzieć? Jest zresztą i komisarz Martin, który, o ile wiem, widział kilkakrotnie Mister Iksa, choć zawsze zamaskowanego. Komisarz Martin nie przybył tutaj nadarmo. Chce się nareszcie spotkać z tym nieznajomym. Chce stanąć z nim oko w oko.

Miss Alicja trwożnym wzrokiem obejrzała się wokół.

— Czy doprawdy sądzi pan, — rzekła szeptem, — że ten dziwny człowiek może być gdzieś w naszym najbliższym otoczeniu. Czy uważa pan na przykład za możliwe, że z nim dzisiaj mówiłam?

Renner potwierdził te słowa.

— Kto wie, może to pan profesor Stokl jest Mister Ikssem?

Pan profesor Stokl miał wydatny brzusek, sumiastego wasa, który opadał na spora brodkę i nosił tuziarek z okragłymi mankietami. Spinki w mankietach były wielkości pięciozłotówek. Spinki były złote. Widniał na nich monogram najpewniej pani profesorowej.

Renner z trudem powstrzymał się od głośnego śmiechu.

— Pan profesor Stokl miałby być Mister Ikssem? Nie, proszę pani, to niemożliwe. Zapomniałem dodać, że człowiek, który zajmuje się tym fachem, co Mister Iks, musi poza wszelkimi zaletami umysłu, których nigdy nie śmiałybym odmówić panu profesorowi, mieć pewne zalety fizyczne. Trzeba być elastycznym, zwinnym i bardzo wygimnastykowanym. Pan profesor Stokl niewątpliwie dobrze się namęczył, nim podmieście cośkolwiek z podłogi. A sznurowanie własnych bucików jest dla niego nie byle pracą.

W oczach panny Alicji Denver zagrały nagle figlarne chochliki.

— Wie pan co, przekonamy się, czy pan profesor Stokl jest Mister Ikssem. Przejdę koło niego i zrobię małą próbę.

Nie czekając na odpowiedź Rennera panna Alicja lekkiem kroczkiem skierowała się ku profesorowi.

Renner nie słyszał co do niego mówiła. Zauważył jednak, że twarz uczonego rozjaśniła się w uśmiechu, że się kłaniał i starał się być szarmanckim.

W największym ferworze rozmowy, gdy pan profesor roztaczał swe wdzięki, uśmiechał się i zagadywał Alicję w staromodny sposób, nagle z pięknych rączek córki posła angielskiego wypadła mała, koronkowa chusteczka — lekki obłok perfum i pajęczych nici.

Miss Alicja uczyniła minkę zmartwioną, lekkie „ach” wydobyło się z jej piersi.

Pan profesor schylił się ku chusteczce, zacerwienił cały i nadał, uczynił ruch, jakby gdzieś zapadał się głęboko i przemagał w sobie jakiś opór śmiertelny. Wreszcie jęcząc podniósł chusteczkę z ziemi. Próbował odsapnąć i próbował jednocześnie wypowiedzieć szarmancko: „Służę pani”.

Miss Alicja miała dosyć tej próby. Profesor Stokl nie mógł być nigdy ta-

jemniczym włamywaczem — Mister Ikssem.

Po chwili Miss Alicja wróciła do Rennera.

Odetchnęła głęboko.

— Teraz już wiem napewno, — rzekła, że pan profesor nie jest włamywaczem. Cóż z tego, — dodała Miss Alicja po chwili, — że wiem, kto nim nie jest? Chciałabym wiedzieć, kto nim jest chciałabym go zobaczyć.

— Czyżby poza tą chęcią kryło się aż uznanie dla tego człowieka?

Widać było, że Miss Alicja walczy z sobą. Po dłuższej pauzie dopiero wypowiedziała stanowczo i nieco może za głośno.

— Nie, tak daleko pójść mi nie wolno. Nie wolno mieć uznania dla człowieka, który wylamuje się z pod prawa i sięga po cudzą własność. Jeżeli jest doprawdy gentlemanem, jeżeli ma dobre wychowanie i wykształcenie, to pocóż zajmuje się tym dziwnym procederem. Już po raz drugi usłyszał Renner to samo pytanie i po raz drugi z ust kobiety.

Z żywością, świadcząca o wielkiem zaciekawieniu tym człowiekiem, Miss Alicja rzuciła:

— Dajmy na to, że bohaterem jednej z pana powieści ma być właśnie Mister Iks. Jakżeby pan pogodził jego sytuację w świecie z tem, co czyni? Proszę, niech pan spróbuje wnikać w motywy, które tym człowiekiem kierują.

Renner, nie zastanawiając się ani chwili, począł:

— Nie widzę innej możliwości, jak tylko tę, że przedewszystkiem odmalowałbym w jaskrawych barwach dzieciństwo mego bohatera. Opuszczony przez rodziców, zdany na łaskę losu, na własną przebiegłość i spryt, mały chłopiec zarabia na swoje utrzymanie tak, jak za rabia większość dzieci ulicy. Potem przechodzi twardą szkołę, ale zupełnie inną, niż szkołę powszechną. Dostaje się do rąk złodziei, którzy chcą z niego uczynić swego pomocnika. Niema jednej bandy złodziei mieszkaniowych i włamywaczy, którzyby nie posługiwali się małym chłopcem. Ilez to jest łufciaków, ile otwo-

rów najrozmaitszych — dla dorosłego zbyt wielkich. Chudy, źle odkarmiony małeć przeciśnie się przez małe otwory. I mój bohater po przejściu wszystkich dyscyplin złodziejskich, gdy już umie kraść, jak stary kieszonkowiec, dostaje się w ręce tych ludzi. Poznaje fach włamywaczy gruntownie. Kilkakrotnie spada ze znacznej wysokości, ale że jest zręczny, jak kot, nic mu się nie staje. Tylko jeden raz pada na głowę i odnosi ciężką ranę. Ma bliźnę do dziś.

W tym momencie ręka Rennera zupełnie bezwiednie podniosła się ku głowie... Renner oprzytomniał jednak szybko i gwałtownym ruchem opuścił rękę. Spojrzał potem w oczy Miss Alicji.

Czy dojrzała ten ruch?

Ale te żywe zawsze i tak wymowne oczy tym razem nie zdradziły się.

Renner mówił dalej:

— Ale w chłopcu są dobre zadatki. Próbuje wyzwolić się z pod zguźnego wpływu. Uczy się, przez przypadek poznaje kogoś, kto mu dostarcza książek, jakiś dobry człowiek zajmuje się nim szczerze i dopomaga mu. I powoli z włamywacza powstaje uczciwy człowiek.

Gdy mój bohater ma dwadzieścia lat, — wstępuje do wojska. Odbija chlubnie kampanię w wielkiej wojnie i zostaje odznaczony na froncie. Wraca po zawarciu pokoju do normalnego życia. Pracuje zdobywa sytuację w świecie i staje się nawskroś uczciwym.

Dopiero po tem, po kilku latach, od zrywa się w nim przeszłość. Nie może oprzeć się pokusie, by od czasu do czasu nie wyruszyć na wyprawy złodziejskie.

I potem żyje w ciągłej walce z samym sobą. Chciałby zerwać z przeszłością, ale jej widma i zmory dokuczają mu. Niekiedy, w samotne noce, każą mu te zjawy wstać i pójść w poszukiwaniu przynóg.

Tak mniej więcej wyobrażam sobie owego bohatera. Takie mniej więcej musza być dzieje Mister Iksa.

Po kilku minutach Artur Renner pożegnał się z uroczą córką posła angielskiego

## Rozdział sto ósmy.

### Ela, Alicja czy Renner?..

Świtało już, gdy Renner zasiadł w głębinie fotelu i pałac papierosa rozmyślał nad tem wszystkiem, co mu przyniosła ubiegła noc i nad tem, kim jest jego tajemnicza nieznajoma, zgłaszająca się od czasu do czasu przez telefon.

Ela Robertson?... Piękne klasyczne rysy tej artystki, która poznał niedawno, przesunęły się przed oczami jego wyobraźni.

Ela zdawała się istotnie znać niejedną z jego tajemnic.

Począł zestawiać niektóre fakty i układać w myśli te wszystkie wydarzenia, które mogły naprowadzić Ela na od krycie jego incognito. Był już prawie zdecydowany, że istotnie nikt inny tylko Ela jest ową tajemniczą damą, gdy nagle w pół śnie, w jaki popadł w fotelu, oblicze Eli przeobraziło się w miłą dziecinna prawie twarzyczkę Alicji Denver.

Zarówno Ela jak i Alicja zadaly mu to samo pytanie. — Dlaczego Mister Iks jest dalej włamywaczem?

Oczywista, że pytanie to mogło się nasunąć równie dobrze Eli, jak i Alicji, ale przecież nie jest wybluczone, że w obu wypadkach postawiła je Alicja.

Ale skąd Alicja mogła znać jego przeszłość i w jaki sposób doszła do odkrycia jego tajemnicy?..

Renner próżno głowił się nad tem, coby mogło naprowadzić Miss Alicję Denver na rozwiązanie zagadki, która otaczała jego osobę.

Gdy tak z papierosem w ręku marzył o dwóch kobietach, nagle w wyo-

braźni jego zjawił się trzeci portret: Ren na Walden. I ona interesowała się nim bardzo.

Omam nie uratowała mu życia wtedy gdy Walden podniósł broń, by wymierzyć w jego pierś.

Potem Renner przypomniał sobie o wycich kilku słów, które wypowiedziała Miss Alicja z angielskim akcentem. — Przecież zupełnie tak samo mówiła nieznajoma przez telefon.

Renner czuł, że zagadka tajemniczej damy otacza go zwartym nienrędnym kołem, z którego nie widział wyjścia. Jego umysł pracował coraz słabiej. Powoli Renner z drzemki przeszedł w lekki sen.

Zadrżał nagle. Gwałtowny dzwonek telefonu obudził go i przypomniał mu, że trzeba włożyć i próbować wyzwać się z pod władzy, trzech, dwóch a może tylko jednej kobiety.

Wysłuchawce rozległ się dobrze znany głos:

— Hallo, czy to pan, mistrzu? Czy to pan Renner?

— Tak jest, myślałem o pani, czekałem na pani telefon. Tak długo nie dzwoniła pani do mnie, że zapomniałem zupełnie, jak brzmi jej głos.

— Jakto, czyżby i pan należał do tych niewdzięczników, którzy zapomniają o swych przyjaciółkach? z lekkim westchnieniem zagadnęła go dama.

(Dalszy ciąg jutro).

# Przyszłość należy do... robotów

Lot Posta jest nowym zwycięstwem maszyny nad człowiekiem

Czy sztuczny człowiek zastąpi całkowicie ludzi?

(sb) Udały lot pilota amerykańskiego Posta wywołał w całym świecie niezwykle poruszenie. Wprawdzie lot dookoła świata nie jest rzeczą nową, jednak ostatni lot Posta był czymś niezwykłym. Jak już doniosły depesze, leciał on nie sam, lecz w towarzystwie... sztucznego człowieka. Post mógł spokojnie wyspać się w samolocie, a jak sam przed startem oświadczył — próbował więcej, niż troszczył się o maszynę. Musiał on tylko zwracać uwagę na samolot w czasie lądowania i startowania. W czasie lotu kontrolę nad maszyną sprawował nie lotnik, lecz robot.

Idea robota nie jest nowa, jednak ostatni lot Posta wskazuje najwyraźniej, że ludzkość zbliża się powoli do okresu, w którym roboty będą posługiwać ludziom na każdym kroku.

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości — piszą dzienniki zagraniczne — że jak przedtem był wiek kamienny i żelazny, a obecnie jest wiek pary i elektryczności, tak następną erą w dziejach ludzkości będzie wiekiem robotów.

Idea budowania robotów nie jest nowa. Automaty w postaci zwierząt i ptaków produkowane już były przed wiekami. Między innymi zbudowano naprzykład łabędzia, który pływał i... jadł. Oczywiście lądowania tego nie trwał, ale wynalazca dopiął swego — zbudował maszynę, która zachowywała się tak jak istota żywa.

Już w czasach starożytnych zbudował grek Architas z Tarentu gołębia, który fruwał.

W kilka wieków później zbudowany został sztuczny chrabaszcz, który również unosił się w powietrzu. Tajemnica tych automatów pozostała niezbadana.

Pierwszy automat który miał postać ludzką, zbudował żyjący za czasów Fryderyka Wielkiego pewien Francuz. Pierwszy ten robot miał wygląd normalnego człowieka, potrafił maszerować, poruszać ustami i grać na flecie.

Ostatnim robotem, który został zbudowany jest sztuczny człowiek wystawiony na wystawie technicznej w Wazzyngtonie. Jest to potężny stwór zbudowany całkowicie ze stali. „Człowiek” ten potrafi poruszać się i słuchać rozkazów. Serce jego to motor benzynowy oraz radjoodbiornik, umieszczony w tułowiu. Dwa reflektory stanowią oczy.

Cały aparat, mimo iż waży kilkaset kilogramów, stoi w pozycji pionowej.

Na dany rozkaz robot potrafi poruszać się w odpowiednim kierunku, a pałka gumowa rozpędzać nawet tłumy. Czy przyszły wiek robotów będzie

rozporządzał tylko takimi „ludźmi”? Na pytanie to można już dziś z całą pewnością odpowiedzieć, że nie. Do wykonywania czynności ludzkich nie trzeba wcale wyposażać maszyny w postać człowieka. Dziś już mamy szereg aparatów, które wykonywują czynności ludzkie, mimo iż nie mają postaci człowieka.

Już robot zastawiany w samolocie Posta nie ma bynajmniej kształtu człowieka, lecz jest zwykłą maszyną, skonstruowaną jednak w sposób tak cudowny, że reaguje ona na wszelkie wahanja i wstrząśnienia samolotu. Aparat ten kontroluje linię lotu samolotu i automatycznie działa na ster, o ile na-

przykład wiatr zmieni kierunek lotu.

Nie ulega wątpliwości, że następnym krokiem do rozwoju tego sztucznego człowieka będzie zbudowanie aparatu, który sam będzie kontrolował startowanie i lądowanie samolotu. Będzie można wówczas wypuścić całą eskadrę samolotów wojennych na miasto nieprzyjaciela i zrzucić z samolotów bomby, mimo iż nie będzie ich obsługiwał ani jeden człowiek. Już obecnie przecież Niemcy mają do dyspozycji krążownik, którym można kierować na odległość i nawet strzelać do nieprzyjaciela. Kto wie, może w przyszłości zamiast ludzi, będą walczyć na morzu i lądzie roboty z robotami..

## Ziarno

z przed 5.000 lat zostało zasadzone i wydało plon

(sb) Niezwykle odkrycie zostało dokonane przed kilku miesiącami w Indiach jako ośrodek życia kulturalnego. Między innymi znaleziono stary garnek gliniany, a na dnie jego ziarno zboża.

Już na wiele lat przed narodzeniem Chrystusa miasto to było znane w Indiach jako ośrodek życia kulturalnego. Między innymi znaleziono stary garnek gliniany, a na dnie jego ziarno zboża.

Jak ustalono, ziarno to pochodzi z przed 5 tysięcy lat. Mimo tak dawnego wieku ziarno to zasadzono i ku zdumieniu uczonych wydało on plon. Kłos zawierał niezwykle duże i piękne ziarna, zupełnie niepodobne do obecnie znanego zboża. Otrzymane ziarno zasadzono powtórnie. Obecnie zebrano dość znaczną ilość ziaren, które zmielono na mąkę i upieczono. *Daly one świetny chleb.* Obecnie czynione są starania w celu otrzymania większej ilości ziarna. Zostanie ono rozdzielone między ludność miejscową.

## Dopiero teraz wrócił z wojny światowej

Niezwykłe dzieje żołnierza austriackiego, który po 15 latach przypomniał sobie kim jest

(sb) Niezwykle poruszenie w Wiedniu wywołał fakt przybycia do tego miasta 45-letniego Józefa Meyera.

Meyer w roku 1914 z chwilą wybuchu wojny światowej został wcielony do szeregów i dopiero obecnie powrócił z wojny. Oczywiście, że dzieje człowieka, który — w kilkanaście lat po podpisaniu traktatu pokojowego wraca do domu — wywołały zrozumiałe po-

ruszenie.

Jak się okazało, dzieje tego wojaka są wprost niezwykle. Meyer jest z zawodu ślusarzem. Został on wysłany na front francuski, gdzie spędził kilka lat. Pewnego dnia oddziały francuskie zasypany huraganowym ogniem pozycję, w której przebywał Meyer. Okopy zostały zdemolowane, a Meyer wraz z kilku towarzyszami został zasypany.

Później odkopali go nawpół żywego saperzy francuscy. Jak się okazało, Meyer postradał zmysły i stracił mowę. Odstawiono go do szpitala w Algierze, gdzie powoli wracał do zdrowia. W kilka lat po zakończeniu wojny światowej odzyskał on mowę.

Począł jako ślusarz pracować w miejscowych zakładach, przyczem stopniowo wracała mu pamięć. Dopiero w ubiegłym roku przypomniał sobie, że pochodził z Wiednia, gdzie ma żonę i dwoje drobnych dzieci. Postanowił udać się więc do ojczyzny. *Pieszko dostał się do Egiptu, gdzie okretem dojechał do Europy.* W Wiedniu odnalazł dom, w którym mieszkała jego rodzina. Dzieci, obecnie już dorosłe, nie poznały go, natomiast żona poznała go od razu. Była ona pewna, że Meyer już nie żyje i — wyszła powtórnie za mąż. Oświadczyła Meyerowi kategorycznie, że niema zamiaru zrywać obecnego swego związku.

Niezwykłym tym osobnikiem zajęły się władze miejskie.

## Wściekły królik

Niezwykły wypadek we Francji

(x) Niezwykły wypadek zdarzył się we francuskim miasteczku Anney niedaleko Lens. Właścicielka zamieszkała opodal tego miasteczka zakupiła na jarmarku dużego królika. Włożywszy go do koszyka, udała się w drogę powrotną do domu. Po drodze królik zdołał się jakoś wydostać z koszyka i ugryźć właścicielkę dwukrotnie w ramię. Nie bacząc na zranioną rękę, właścicielka napowrót włożyła królika do kosza.

Po przyjeździe do domu, koszyk wraz ze znajdującym się w nim królikiem przedstawiony został na podłodze. Królik powtórnie zdołał wydostać się z koszyka, zaczął biegać, jak oszalały po całym mieszkaniu i gryźć wszystko, co napotkał po drodze. Właścicielka, który go chciał schwycić, królik dotkliwie pogryził, poranił także syna właścicielki i jego dwie córki, napadł i pogryził dwa koty domowe i psa, a wydostawszy się na podwórze pobiegł do kurnika, gdzie zadusił

trzy kaczki i dziesięć kur. Nasyciwszy swą żądzą krwi, królik zdecht. Zawezwana no natychmiast weterynarza, który zba dawszy zwierzę, orzekł, że *było ono wściekłe.* Pokasane ofiary przewieziono natychmiast do instytutu Pasteurowskiego w Lille. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie, albowiem wypadki wściekłości u królików należą do niezwykle rzadkich.

## Długa broda męża

i „mówiąca lalka” powodami do rozwodu

(x) Niezwykle ciekawą sprawę rozwodową rozpatrywał w tych dniach sąd paryski. W sądzie zjawiała się oryginalna para. Ona mała, szczupła blondynka, on — przeciętnego wzrostu mężczyzna z nieprzeciętną jednak... brodą. Ta właśnie broda była solą w oku małżonki. Twierdziła ona, że broda męża napawa ją obrzydzeniem, i pozatem wygląda śmiesznie. Ilekroć wychodzi ona w towarzystwie męża na spacer, niema osoby, ażeby z uśmiechem nie obejrzała się za oryginalnym brodaczem. Ponieważ wie ona jeszcze, że mąż jej raczej zniesie rozłąkę z żoną, aniżeli z brodą, prosi sąd o orzeczenie rozwodu.

Jest jednak w całej sprawie pewne „ale”. Otóż oboje posiadają duży sklep kolonialny, który razem prowadzą. Pomoc męża w sklepie jest nie do zastąpienia i wobec tego, z punktu widzenia „interesu” zgodziłaby się ona pogodzić z mężem, gdyby ten zechciał przynajmniej pójść na kompromis. Jeżeli nie chce zgolić całej brody, to niech przynajmniej skróci ją do połowy. Rola sądu ma zatem polegać na namówieniu męża - brodacza do zredukowania brody.

Niemniej ciekawą sprawę rozpatrywał sąd chicagoski. Kością niezgody w małżeństwie państwa Osmond była mówiąca lalka „Charlie”. Póki ta, nieznośna lalka będzie w domu, nigdy nie będzie u nas spokoju... — skarżyła się pani Osmond. Mąż jej nigdy nie rozstał się z lalką, i nigdy nie porozumiewał się z żoną inaczej, jak za pośrednictwem lalki. Wyglądało to mniej więcej

w ten sposób. Rano państwo Osmond siedzą przy śniadaniu, i oczywiście lalka obok nakrycia pana Osmonda. W pewnej chwili rozlega się głuchy głos mówiącej lalki.

— To jest kawa? To nie jest kawa tylko kawa pomyje. Tego wcale nie można pić..

Od uwag tych nie powstrzymywała się lalka Charlie, a raczej pan Osmond nawet wówczas gdy w domu bawili goście. Te ciągłe uwagi irytowały młodą małżonkę, która zdecydowała się wystąpić na drogę sądową prosząc o udzielenie jej rozwodu.

Sąd przyznał rację pani Osmond i orzekł rozwód.

## Wieża wysokości 600 metrów

wybudowana będzie w Paryżu

(sb) Wielka wystawa międzynarodowa w Chicago nie została jeszcze zamknięta, a już rozpoczęto przygotowania do następnej wielkiej wystawy. Zostanie ona zorganizowana w roku 1937 w Paryżu. Obecnie już dwaj inżynierowie francuscy opracowali projekt budowy olbrzymiej wieży betonowej. Będzie ona miała wysokości 600 mtr. i zostanie zbudowana na jednym z pagórków w pobliżu Paryża. Na szczycie tej wieży będzie się znajdować radiostacja oraz olbrzymi reflektor. Wedle obliczeń inżynierów, światło tego reflektora będzie widoczne w kanale La Manche.

## Drapacze chmur

powodują liczne ofiary w ludziach.

Amerykanie są bardzo dumni ze swoich drapaczy nieba. Są one rzeczywiście imponujące, ale pochłaniają dużo ofiar. Im wyższe są drapacze, tem liczniejsze są ich ofiary. Niektóre zaś od pierwszej chwili rozpoczęcia budowy znaczą swój wzlot krwawymi śladami i to nawet po wykonczeniu.

Opowiadają o nich straszne wprost historie. Otóż pewien młodzieniec czekał na swą narzeczoną przed jednym z kolosów w New-Yorku. W pewnym momencie, gdy zdjął kapelusz, by przywitać się ze swą ukochaną, spadł mu na głowę z 35 piętra niewielki kawałek tynku. Śmierć była natychmiastowa.

Zmiany temperatury są wprost zabójcze dla obmurowań. Części murów rozsypują się, kruszeją pod wpływem deszczu i spadają na głowę nieprzezwijającego człowieka, który jeśli nie zostaje zabity na miejscu, to umiera po paru dniach.

Wywołują także inożę się coraz bar-

dziej. Po trzydziestu lub czterdziestu latach trzeba będzie burzyć owe drapacze chmur, gdyż staną się one zbyt groźne.

Architekci twierdzą, że niektóre kolosy już po dwudziestu latach są właściwie nie do użycia. Bywają one bowiem budowane zwykle z drugorzędnych materiałów. Nadużycia amerykańców są przecież znane na całym świecie.

Niezależnie od niebezpieczeństw t. zw. zewnętrznych istnieje cały szereg innych.

Każdy drapacz chmur posiada masę wiatr zwykłych i pośpiesznych, które w ciągu paru minut wiozą człowieka na czterdzieste piętro. Otóż najmniejszy defekt powoduje straszliwą katastrofę. Zwykle takie drobne uszkodzenie jest w pierwszej chwili niedostrzegalne, gdyż naprawy te są bardzo skomplikowane.

Jak widzimy piękne te dzieła geniuszu ludzkiego krzą sobie płacić stale roczny, krwawy haracz.



## Hakoah (Wiedeń) -- Ł. K. S. 2:1

### Wiedeńcy po ciekawej walce odnieśli w Łodzi zasłużone zwycięstwo

Łódź, 27 lipca.

Okazuje się, iż popularność wiedeńskiego Hakoahu nie zmalała. Tłumy publiczności, jakich w tym roku nie widzieliśmy na boisku ŁKS, śledziły z niezwykłym zainteresowaniem przebieg wczorajszego meczu.

Wiedeńcy znacznie poprawili klasę swej gry. Typowa szkoła wiedeńska oparła na wzorowym opanowaniu piłki zrozumieniu gry zespołowej, dobrej taktyce i... jak zwykły, małej skuteczności. Strzelców Hakoah nie posiada. Goście górowali zwłaszcza szybkością, lecz nie w tym znaczeniu, by mieli prędzej biegać, piłka posłuszna ich woli wędrowała od gracza do gracza. Każdy zawodnik wysiłał się conajwyżej na kilkunastometrowy sprint a wystarczyły dwa-trzy takie pociągnięcia i już gra toczyła się pod bramką przeciwnika.

Na tle gry wiedeńczyków wystąpiły w całej okazałości słabe strony ŁKS. Przedewszystkiem technika brak opanowania piłki wprost rażący.

Goście byli drużyną niemal o klasę lepszą, pokazali efektowny futbol na wysokim poziomie, a jednak zwyciężyli nieznacznie i to dzięki przypadkowi.

Do gry przystąpił Hakoah w składzie: Loewy, Donnenfeld, Feldman, Kohn, Stross, Platschek, Weisskopf, Heusler, Ehrlich II, Zwiebel, Reich. Po przerwie na boisko nie wracają już Weisskopf i Heusler. Na prawem skrzydle gra teraz Ehrlich I, Ehrlich II przechodzi ze środka na prawego łącznika, a miejsce kierownika ataku zajmuje Mausner. ŁKS przeciwstawił drużynę w składzie: Frymarkiewicz, Karas, Fliegel, Pegza, Welnic, Janczyk, Pęski, Herbstreich, Miller, Sowiak i Król. Po przerwie gra Tadeusiewicz, zastępując początkowo Welnicę na środku pomocy, a po jego powrocie Millera na środku ataku. Na obu tych pozycjach reprezentował on się nieszczerze. Gra prowadzona jest początkowo w bardzo żywym tempie. Już w 13 minucie zdobywa Reich z podania środkowego napastnika Ehrlicha pierwszą bramkę dla wiedeńczyków. Nie bez winy był tu Pegza. W 15 minucie ładną i niebezpieczną główkę Ehrlicha wyłapuje pewnie Frymarkiewicz. Teraz ŁKS przeprowadza kilka ataków. Po jednym z nich niebezpieczny strzał Króla odbija się od słupka i idzie na aut. W 28 minucie z ładnego podania Pęskiego zdobywa Sowiak wyrównującą bramkę. W 35 minucie ma Miller świetną okazję do zdobycia prowadzenia, marnuje jednak bez nadziei piękną piłkę. Po przerwie już w drugiej minucie ma Frymarkiewicz okazję do interwencji, wyłapując strzał Ehrlicha II. Gra toczy się teraz bez wyraźnej przewagi którejkolwiek z drużyn. W 13 minucie zdobywa jednak Hakoah zupełnie niespodziewanie zwycięską

bramkę przez świetnego Reicha, przy czym Frymarkiewicz wypuszcza z rąk schwytaną już raz piłkę. Tempo gry słabnie zupełnie. Hakoah ma jeszcze w 25 minucie okazję do zdobycia trzeciej bramki, również i tym razem przez Reicha, Frymarkiewicz wyłapuje jednak pewnie jego groźny strzał. Teraz ŁKS przeważa wyraźnie i wyrównanie zdaje się wisieć w powietrzu. Mecz kończy się jednak

zwycięstwem wiedeńczyków, na które mimo wszystko w zupełności zasłużyli. Prowadzili zawody p. Reatig. Publiczności pomimo dnia powszedniego zebrało się ponad 3000 osób. Z Łodzi wyjeżdżają wiedeńcy do Krakowa, gdzie w sobotę rozegrają mecz z Cracovią. W niedzielę grają oni z Pogonią we Lwowie swój ostatni mecz w tegorocznym tournée po Polsce.

## Z całego świata

Niemieccy lekkoatleci uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników, a mianowicie: 100 mtr. — Jonath 10,3 sek, 4x100 m. — TUS Bochum 41,6 sek. Tyczka — Wegner 403 cmt., wdal — Long 732 cmt.

Pokonany przez Carnerę mistrz bok serski świata wszystkich wag, amerykański Sharkey, walczyć będzie w dniu 10 września z King Lewinskim w Chicago. Zapowiedź Sharkeya wycofania się z ringu okazuje się więc nieścisłą.

Ogłoszony został definitywny bilans igrzysk olimpijskich 1932 roku w Los Angeles, z którego wynika, że liczba widzów na igrzyskach wyniosła 1,247,580 osób, a kwota wpływów z biletów wejścia — 1,483,533 dolarów.

Najwięcej widzów i dochodu dał turniej lekkoatletyczny.

Na jeziorze Ontario odbędzie się w dniu 1 września mecz regatowy o mistrzostwo świata profesjonalistów na jednokajach wyścigowych.

Do walki staną — obrońca tytułu, kanadyjczyk Ted Pheps i australijczyk — Bob Pearce, mistrz olimpijski na jednokajach wyścigowych w latach 1928 i 1932

Nowy rekord światowy w sztafecie olimpijskiej pań (100 — 100 — 200 — 800) z wynikiem 3:22,1 sek. (o 3 sek. lepszy od poprzedniego) ustanowiła sztafeta niemiecka klubu Westmark Trier w składzie: Kuemmel, Schmidt, Gilles i Gerber.

## Dookoła meczów waterpolowych w Krakowie

Ostatnia sobota i niedziela w Krakowie, które przeszły pod znakiem meczów w piłkę wodną o mistrzostwo Polski, nie były ostatnimi, gdyż najbliższe dni 29 i 30 b.m. tj. sobota i niedziela przyniosą nowe sensacje: oto drużyna AZS. Warszawy, która ma równą ilość punktów straconych z kandydatem na mistrza Polski EKS-em, ma rozegrać mecz o mistrzostwo w sobotę o godz. 4 popoł. w pływalni w Parku Krakowskim z płatającą miłą, dla swych zwolenników niespodzianką, drużyną Cracovi, a w niedzielę drużyną Makkabi, która wystąpi już z motorem swej drużyny Julianem Rittermannem. Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na stawkę o jaką walczyć będą te 3 drużyny mające po

6 punktów, gdzie stosunek bramek zdecyduje o wicemistrzostwie, oraz ze względu na poziom pływania i gry jaki reprezentuje AZS. Warszawa, przez fenomenalnego sprintera Szwankowskiego Matysiaka i Karpińskiego i takich rutyniarzy i wielokrotnych reprezentantów Polski jak Krakochwila i Baranowski. Obie drużyny krakowskie pałają chęcią rewanżu, za porażki doznane od akademików w Warszawie i dołożą pewnością strażaby AZS. nie wywozi 4 cennych punktów, które przecież potrzebne są do tytułu wicemistrza ubiegającym się o niego Cracovi i Makkabi. Sobotnie zawody zaszczyty swą obecnością Pan Prezydent miasta Krakowa.

## Przed meczem Cracovia--Hakoah (Wiedeń)

Drużyna Hakoahu wystąpi w Krakowie w swym reprezentacyjnym składzie w którym m. in. zwyciężyła Admirę 4:1 i odniosła szereg poważnych sukcesów. Ponieważ nazwiska graczy podaliśmy już poprzednio, uzupełnimy to dane krótką charakterystyczną tychże: Bramkarz Herman Loewy 25 lat jeden z najlepszych we Wiedniu, b. reprezentacyjny zawod-

nik Węgier (amat) przeciw Rumunii i Jugosławii. Obrońcy Feldman 29 lat, grał ostatnio w reprezentacji Austrii i Węgier, wzgl. Budapesztu. Amster Hans 22 lat, jeden z najmłodszych i najlepiej zapowiadających się graczy. Pomoc: Kurt Platschek podobnie jak Amster gracz młody i wybitnie utalentowany. Drukker Leon, lat 29 — najlepszy gracz zespołu i reprezentant wielokrotny Austrii, wrócił po 4-letnim pobycie w Ameryce do Hakoahu. Strohs J. 24 lat — posiada doskonały takling i jest ostoją defenzywy. Napad: Ehrlik Herm. student medycyny, doskonały technik, wychowanek drużyny juniorów Hakoahu Donnenfeld Fr. gracz uniwersalny na wszystkich pozycjach (w polu grał nawet w bramce) — od pięciu lat gra często w reprezentacjach Wiednia. Mausner Imre, lat 25, b. napastnik Wiednia, gracz reprezentacyjny.

1 łącznik Eisenhofer J. lat 29 długoletni gracz Ferecvarossi T.C. grał 12 razy w reprezentacji Węgier i na Olimpiadzie w Paryżu przeciw Egiptowi, Francji i Polsce. Weisskopf Edm. 21 lat b. zawodnik Hungarii, najszybszy skrzydłowy Wiednia (100 m. 11,2) pr. skrzydło Hess Lajos, 28 lat, wielokrotny gracz reprezentacyjny.

Początek zawodów w sobotę dnia 29 lipca o godz. 17.30 na boisku Cracovi.

## Wielkie zawody kolarskie w Łodzi

Łódź, 27 lipca.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę organizuje „Union - Touring“ na torze w Helenowie, wielkie kolarskie zawody torowe p. n. „Rewanż za mistrzostwo Polski“. Będzie to pierwsza w bieżącym sezonie impreza dla kolarzy torowych, przyczem najciekawszym punktem programu będzie rewanżowe spotkanie tegorocznych mistrza i wicemistrza Polski — Pusza (WTC) i Einbrodta (ŁKS).

Zawody odbędą się przy rześkim oświetlonym torze w oba dni od godziny 20-ej.

Jak się dowiadujemy w zawodach wezmą udział najlepsi kolarze torowi w Polsce i dotychczas zgłosili się już: Pusza, Einbrodt, Frączkowski (WTC), Popończyk, Włodarczyk (WTC), Michałak, Targoński, Olecki (Legia), Panak, Klems, Feige (WTC), Kuczyński (doskonały kolarz żydowski z poznańskiej „Olimpii“), Baleski (mistrz Gdańska). Poza tym wystąpi elita kolarzy łódzkich Paul, Szmidt, Klatt, Rettig, Raab, Zimmermann, Dressler, Freund i inni.

Prócz wyścigu rewanżowego „o mistrzostwo Polski“ odbędzie się trzygodzinny bieg amerykański parami oraz wyścig za motorami. Impreza „Union - Touring“ będzie jedną z największych imprez kolarskich w bieżącym sezonie w kraju, która ze względu na dobór najlepszych torowców zapowiada się sensacyjnie.

## Kusociński zaatakuje rekord Iso-Holli

W związku z odebraniem przez Iso-Holle (Finlandja) rekordu światowego na 4 mile angielskie Kusocińskiemu (czas Iso-Holli 19.01, lepszy o 1,5 sek. od wyniku Kusocińskiego) dowiadujemy się, że Kusociński przypuszczalnie zaatakuje rekord światowy w roku przyszłym. Zeszłoroczny wynik Kusocińskiego był osiągnięty zupełnie bez finiszu i Kusociński mógłby osiągnąć w dobrej formie czas poniżej 9 min. Obecnie Kusociński po powrocie z Ciechocinka, lekko trenuje, jednak wątpić należy, czy w tym sezonie wystąpi na większych zawodach.

## Ostatnie mecze waterpolowe o mistrzostwo Polski

W walce o mistrzostwo ligi waterpolowej pozostało jeszcze tylko siedem meczów do rozegrania a mianowicie: 28. 7. Cracovia — Makkabi. 29. 7. Cracovia — AZS Warsz., 30. 7. Makkabi — AZS i w Bielsku Hakoah — EKS 9. 8. EKS — Hakoah. 19. 8. EKS — AZS. 20. 8. Hakoah — AZS.

## 535 kilometrów — biegiem

Dziś o godz. 13 na Placu Republiki w Paryżu rozpoczęły się wyścigi piesze na przestrzeni Paryż — Strasburg, długości 535 km. Do konkursu stanęło 65 zawodników.

Rozpoczynającym się zawodom przyglądało się 20.000 widzów, pomimo upału dochodzącego do 40 stopni w słońcu.

## Porażka lekkoatletów austriackich

Ostatnio rozegrany w Szombathely międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Austrija — Węgry zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 83:32. Zaznaczyć należy, że austrijacy wystąpili w silnie osłabionym składzie, podczas gdy na mecz z Polską 15 sierpnia wystawiają najsilniejszą swą reprezentację.

## Crabbe żyje

Wbrew pogłoskom, jakie w tych dniach ukazywały się w prasie europejskiej znany pływak amerykański Crabbe żyje i cieszy się dobrem zdrowiem.

## Heljasz—Douda, spotkają się w Poznaniu

W dniu 6 sierpnia r. b. odbędzie się w Poznaniu spotkanie lekkoatletyczne Praga — Poznań.

Reprezentacja Poznania ustalona została następująco:

100 m. — Biniakowski i Radwański. 400 m. — Biniakowski i Marciniec. 800 m. — Lesicki i Pawlak. 5 km. — Janowski i Bobiński. 110 m. z płotkami — Balcer i Zaborzyński. Skok wdal — Balcer i Hoffman. Wzwyż — Hoffman i Zaborzyński. Tyczka — Adamczak i Zakrzewski. Dysk — Heljasz i Tilgner. Oszczep — Milkut i Turczyk; rez. — Heljasz. Kula — Heljasz i Tilgner. Sztafeta 4x100 mtr.: Biniakowski — Marciniec — Radwański — Stawiński. Sztafeta olimpijska: Lesicki — Marciniec — Biniakowski — Stawiński.

Na meczu tym dojdzie do sensacyjnego rewanżowego spotkania w rzucie kule między Doudą a Heljaszem.

## Turniej wagi lekkiej w Mysłowicach

W sobotę, dnia 5.8 bm. odbędzie się w Mysłowicach w Hotelu Francuskim turniej lekkiej wagi dla pięściarzy, otwarty dla każdego zawodnika tejże wagi, wszystkich klubów zgłoszonych w Śl. O.Z.B.

Ufundowano na ten turniej kilka cennych nagród honorowych, a mianowicie od burmistrza p.dr. Karczawskiego i innych osobistości dla zwycięzców zaś zwycięzcy, otrzymają dyplomy pamiątkowe.

Zgłoszenia należy kierować najpóźniej do 1.8 do sekretariatu B. Leschnik, Mysłowice, Oderskiego 1. Należy dołączyć (można w znaczkach) 1.— zł. startowego.

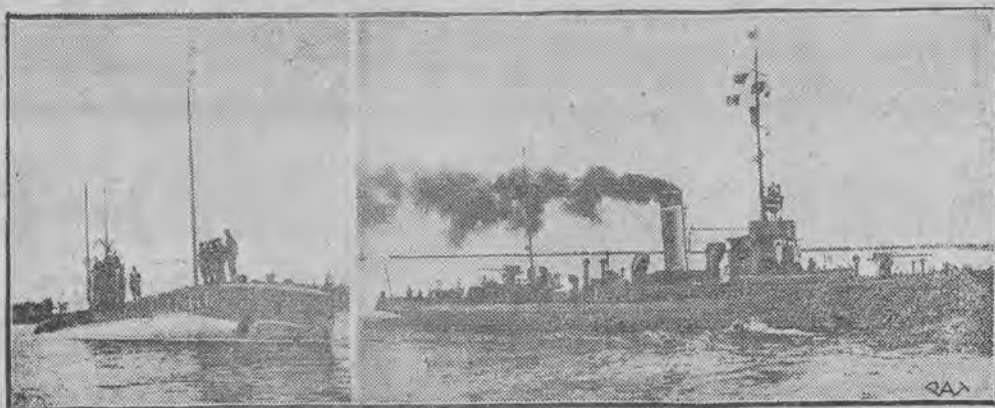
Zawody odbędą się pod ścisłą kontrolą Śl. O.Z.B.

Cwiczenia gimnastyczne z piłką



Według zaleceń lekarzy ćwiczenia gimnastyczne z piłką należą do najbardziej hartujących ciała. Uprawiane są też obecnie powszechnie przez sportowców.

Odwiedziny floty lotewskiej w Gdyni



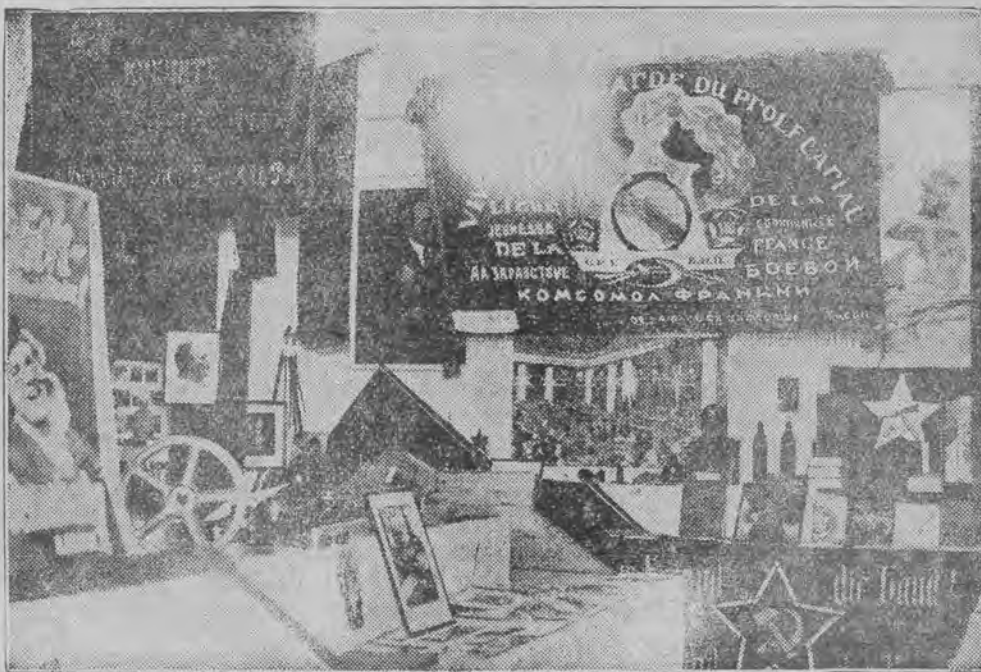
W dniu 26 bm. przybywają do Gdyni dwa okręty wojennej floty lotewskiej: „Spidola” i „Virsattis”, celem złożenia oficjalnej wizyty Polsce.

Ślub prawnuczki Franciszka Józefa



Przed kilku dniami w Paryżu odbył się ślub księżniczki Stefani Windisch-Graetz, prawnuczki Franciszka Józefa Austriackiego z hrabią d'Alcantara.

Muzeum „narodowej rewolucji” w Berlinie



Hitlerowcy już pośpieszyli utworzyć muzeum swojej „rewolucji” w Berlinie. Jeden z kątek muzeum poświęcony jest zlikwidowanej partii komunistycznej.

Operacja psa prezydenta



Wspaniały, nagrodzony kilkakrotnie na wystawach wilczur prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, musiał poddać się operacji wycięcia kawałka skóry. Jak widać, zniósł ją mężnie, bez konieczności związania go.

Codzienna nowelka „Expressu”

Tragedia urzędnika pocztowego.

Dwanaście lat już pracował Gabrjel w jednym z urzędów pocztowych wielkiego miasta. W małym pokoiku od rana do wieczora sortował listy, a czasami, gdy nie zdążył wykonać swej pracy, po kolacji wracał jeszcze do biura.

Inni jego koledzy, przez ten okres nawet kilkakrotnie awansowali. Ale Gabrjel nie mógł się tego spodziewać. Kierownik urzędu pocztowego był zawsze z niego niezadowolony. Gabrjelowi poprostu nie szła praca, stale prześladował go jakiś pech, choć starał się bardziej, niż inni urzędnicy.

Szare, beznadziejnie smutne było życie tego człowieka. Nie miał rodziny, krewnych, ani przyjaciół. Kobiety stroniły od niego, był bowiem ułomny i miał tak odrażającą powierzchowność, że nie należało się temu dziwić.

Biedny Gabrjel zajmował mały pokój w brudnej, odrapanej kamienicy. Nie mógł kupić sobie przyzwoitszych mebli, nie mógł sobie zresztą pozwolić na żaden nadetatowy wydatek, gdyż pensja wystarczała mu zaledwie na skromne utrzymanie.

Ale Gabrjel nie narzekał na swój los. Po pracy, gdy zamykał się w swym brudnym pokoiku, marzył o innym życiu. — I to mu wystarczyło.

Gabrjel był poetą. Pisał wiersze miłosne, opiewał piękność tajemniczych, nieznanych mu kobiet, opisywał dalekie podróże po orientalnych krajach.

I pewnego dnia, gdy jak zwykle pra-

cował w urzędzie przy swym biurku, wpadł mu do głowy niezwykle pomysł. Przecież dzień w dzień, przez jego ręce przechodziły setki kart pocztowych, zaadresowanych do najrozmaitszych dziewcząt. Mężczyźni, którzy bawili w dalekich krajach, czy też na wsi na urlopie, nadsyłali widokówki z pozdrowieniami.

I oto Gabrjel postanowił wykorzystać adresy tych dziewcząt. Zamiast szablonowych pozdrowień, postanowił wysyłać im wierszyki.

I od tego dnia, w czasie pracy w biurze notował adresy i imiona dziewcząt. A wieczorem, w swym pokoiku, pisał na ich cześć peany miłosne. Pod żadnym z tych listów oczywiście nie podpisywał się. Wysyłał je anonimowo.

Ale odczuwał wielką przyjemność z tego nowego swego zajęcia. Wyobrażał sobie zdumienie i radość dziewcząt, otrzymujących wiersze od nieznanego wielbiciela i cieszył się, że on jest właśnie tym mężczyzną, który sprawił im tę oryginalną niespodziankę.

Pewnego dnia, gdy jak zwykle przeglądał karty pocztowe, natrafił na widokówkę, zaadresowaną do żony dyrektora jednego z większych banków miejscowych. Niewiasta ta nazywała się Nora.

Gabrjel przyjął sobie, że przed kilkunastu laty, gdy Nora była jeszcze panną, spotykał się z nią kilkakrotnie. Oczywiście nic bliższego ich nie łączyło. Nora była przecież wówczas bardzo urodziwa i gdyby chciała, mogła znaleźć

znaczenie przystojniejszych mężczyzn.

Gabrjel podarował jej wówczas kilka wierszy. Nora była zachwycona i twierdziła, że Gabrjel kiedyś z pewnością będzie wielkim poetą. Ale, niestety, to się nie sprawdziło.

Gabrjel był skromnym urzędnikiem pocztowym i o jego zdolnościach literackich nikt nawet nie wiedział.

Trzymając w ręku kartę pocztową, zaadresowaną do tej kobiety, Gabrjel po stanowił i jej wysłać wierszyk miłosny. Wieczorem napisał cały poemat, w którym wyznawał miłość tej kobiecie.

Popętnił jednak jeden błąd. Tym razem podpisał się.

List przypadkowo wpadł do ręki samego dyrektora banku.

Już nazajutrz, w godzinach popołudniowych, złożył on wizytę kierownikowi urzędu pocztowego. Kierownik wezwał Gabrijela do swego gabinetu.

Na widok dyrektora banku, nieszczęsny urzędnik natychmiast zrozumiał o co chodzi.

— Co to ma znaczyć? — krzyknął kierownik urzędu, trzymając w ręku fatalny list.

— To, nic nie znaczy — wybełkotał Gabrjel — głupi kawał... Bardzo przepraszam, już to się więcej nie powtórzy.

— Ten głupi kawał będzie pana drogo kosztował — zawołał kierownik urzędu. — Proszę natychmiast opuścić urząd. Dostanie pan należne odszkodowanie, ale więcej pan już u nas nie będzie pracował.

Biedny Gabrjel zatrzęsł się z przerażenia. Takiego ciosu przecież się nie spodziewał. Co teraz pocznie? Gdzie znajdzie inną posadę?

I ze łzami w oczach zwrócił się do

dyrektora banku, spoglądającego nań z ironicznym uśmiechem:

— Niech pan mi wybaczy. Przecież tu chodzi o moją posadę, o moją egzystencję.

— Idjota — syknął przez zęby dyrektor, odwracając się doń plecami. — Takich bałwanów urzędy państwowe z pewnością nie potrzebują.

Gabrjel zrozumiał, że niema już na co liczyć. Przez szereg godzin włóczył się po mieście, nie wiedząc, co dalej czytać. Zdawało mu się już, że prócz samobójstwa nie znajdzie innego wyjścia.

Gdy wrócił do domu późnym wieczorem, po raz pierwszy od wielu lat nie pisał wierszy. Położył się do łóżka, starając się usnąć i nie myśleć o niczym.

A nazajutrz rano, gdy zaledwie zdążył się ubrać, zjawiła się w jego mieszkanku Nora. Była piękna. Piękniejsza jeszcze, niż dawniej, kiedy ją widywał.

Biedny Gabrjel stracił się zupełnie. Nie poprosił jej nawet by usiadła.

Ale ona szybko opanowała sytuację.

— Bardzo mi przykro, że pan z mego powodu tyle przeżył... Muszę panu pomóc. Powiedz pan, czego pan sobie życzy? Zrobię wszystko dla pana.

Gabrjel nie od razu odpowiedział. W gruncie rzeczy miał w tej chwili jedno tylko życzenie, by spędził z nim razem choć jeden dzień. Tęby mu wystarczyło, nie miałby już więcej żadnych innych życzeń. Ale rozumiał doskonale, że Nora go wyśmieje, jeśli to jej powie.

I dlatego powiedział niesmiałym głosem: —

— Chciałbym znów pracować w urzędzie pocztowym.

— Dobrze — załatwię to.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17, Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BĘDZIN, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radość, ul. Zeromskiego 30, Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARZYSKO, ul. Hłeczka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garnoarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr. 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, dom Schwartza.

Prenumerata: 2 kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy; najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika.. Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.



# CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltjerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wesołym cyrkowym do występu.

Po występie Ela, na arenę wpadł lek- ktm, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawił na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „se strama” syn magnata łaskiwego, Edmund Stanięcki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltjerka przekonywa go o swej młodości.

Tymczasem do Stanięckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Reza Szybka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby serwał z cyrkówką i ożenił się z Rezą Szybka, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Stanięcki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Reza Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, ulaszny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Ela również na ów konkurs. Zdjęcie to do- konanie zostało w czasie, gdy Ela po opu- szczeniu pałacu bięła się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że ożyczy się z zarzątu zamordo- wania Stanięckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzątnikiem Reza Lewańskim, w rabi- nach restauracji „Troadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu drugiej nagrody.

W tym czasie Lewański przybywa do Ela i namyśla na sobą drzewo.

Podczas masażu Ela rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie pierwszy ty- tuł Miss Polski i rozpoczyna nowe życie.

Zajmując się do niej reżyser Ralicki, pro- ponuje jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje to propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę fi- lmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by zszere- szyć z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Ela zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjechać z Stęga i mówi o tym Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak podobny list Stęgi, który pisze, że opu- szcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej naglej zmiany.

Ela jest rozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odpowiedniej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wy- jeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem straconia przed wzrokiem lity brylantów, należących do księcia Płocznickiego.

Ralicki dowiadując się przypadkiem, że księżka Płocznicki bawi w Wiedniu i prosi- wa w tym czasie hotelu „Tivoli”. Rezyser udaje się więc skierować do niego, by księżkę odwiedzić, bo Ela nie ma się wspól- nego z księżką jego brylantów.

Ko odwiedzeniu jednak Ralickiego księżka stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która ukradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Mallu, który jest dy- rektorem hotelu „Tivoli”. Mallu przygato- wał jakiś plan, który ma sdomaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżd- ża z Ralickim na Sommering.

Oby Ela opuściła Hotel „Lux” spostrze- ga na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Zamyśla Błotat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensacji szeroko.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabrudzony wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu uży- wa w skarbcu w swym pałacu kofe perlo- wą o milionowej wartości.

Mimo kolosalnego mienia, tajemniczy wia- mywacz, scharakteryzowany jako ambasa- dor, kradnie perły. Następnie, na wezwanie przez telefon swego, ja wśród tysięcy innych niebezpiecznych.

Ukryty w gabinecie przemysłowca Mister Iks gotuje się do akcji. Nagle słyszy, że do domu Waldena ktoś się zakradł.

Mister X demaskuje Waldena jako osu- sta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Ela i jej partner nagrywają scenę po- całunku, w trakcie której dochodzi do bru- talnej napaści na Ela ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajem- nicę i przekonywa się, że akrobata gotu- acy się do występów w „Olimpii”, jest na usługach Rennera.

Ela rozmawia z Stęga.

Mister Iks zakradł się do mieszkania księżki de Stolpa — szpiega.

— Nie, — zarzekł się Renner, — ale głos przez telefon trudno zapamiętać, zwłaszcza, gdy się ma tak mało okazji do słuchania.

— Czy się pan dobrze bawił na uro- dzinach Miss Alicji.

Renner nie mógł powstrzymać okrzy- ku zdziwienia.

— Jakto, czyżby pani już o tem wie- dała? Doprawdy — jest pani chyba cza- rodziejka.

Z tamtej strony drutu telefonicznego rozległ się srebrzysty śmiech:

— Niema w tem nic z czarodziejstwa. Skąd pan wie, że nie byłam na tym ba- lu, lub że nie doniesiono mi o pana obec- ności w pałacu posła.

— Istotnie, — odparł Renner — pa- ni może mnie oglądać w każdej chwili, ma mnie pani całkowicie w swej władzy, podczas gdy ja nie wiem nawet z kim mówię. Proszę mi powiedzieć, w jaki sposób dowiedziała się pani o tem, że by- lem na balu?

W słuchawce rozległo się wyraźne westchnienie:

— Zaczyna pan mnie męczyć. Nie mogę panu zdradzić swego sekretu. Mo- że kiedyś, w przyszłości sama się zdra- dę i o wszystkim panu powiem.

— Czy nie uważa pani, że mamy zbyt nierówne szanse. Jestem jak żołnierz w szczerem polu, którego w każdej chwili może wziąć na cel niewidzialny wróg. Czy taka walka jest szlachetna?

— Będzie szlachetna wtedy, gdy cel jej okaże się szlachetny.

— Czyżby miała pani jakieś istotnie szlachetne cele w tem igraniu ze mną?

Dama przez telefon stała się nagle prawie ośchłą:

— To już proszę mnie zostawić.

Po chwili, jakby spostrzegła się, że była zbyt ostra, dodała ciepłym tonem.

— Jestem pana przyjaciółką, życzę panu tylko dobrze, proszę mi ufać.

— Ufam pani, — odparł Renner ze smutkiem w głosie, — ale nie wiem, czy zdaje sobie pani sprawę jak bardzo mnie męczy ten stan rzeczy. Proszę mi poz- wolić, bym panią ujrzał, choć na chwilę.

Nie odpowiadając na tę prośbę, niez- najoma zagadnęła go o bal u posła angi- elskiego.

— Czy zainteresował się pan kimkol- wiek na balu, czy przeżył pan coś szcze- gólnego?

Renner z talem stwierdził, że jego prośby nie będą wysłuchane. Starał się nadać swemu głosowi ton prawie weso- ły:

— Oważem, skonstatowałem przede- wszystkim, że pani bankierowa Z. nosi fałszywe perły. Przekonałem się potem, że bransoletka młodej panny Y. jest niezwykle kosztowna i ma złe zamknię- cie. Widziałem pozatem pana komisarza Martina, który udawał że mnie nie wi- dzał i nie przywitał się ze mną, choć zna- czy się bardzo dobrze.

W głosie nieznajomej była nutka roz- czarowania, gdy go zagadnęła.

— I na tem koniec? Myślałam, że pan przeżył w tem gronie pięknych niewiast inne wzruszenia, niż tylko wrażenia zło- dzieja i włamywacza. Tamte wszystkie sprawy dotyczą Mister Iksa, a jakie były przeżycia mistrza Rennera?

— Mistrz Renner i Mister Iks są za- chwycony młodą gospodynią. Panna Alic- ja Denver jest najładniejszą, najmiłszą i naj- piękniejszą niewiastą, jaką danem było oglądać zarówno Rennerowi, jak i Mister Iksowi.

Nieznajoma westchnęła ciężko. Ren- ner, który miał zawsze bujną imaginację, byłby przysięgł, że osoba rozmawiająca z nim, zacierwieniła się. Po westchnieniu nastąpiła długa pauza, długa chwila ci- szy.

— Hallo, hallo! — wołał Renner.

Dopiero po dłuższej przerwie rozle- gło się ciche:

— Jestem.

— Myślałem, że nastąpiło przerwa- nie połączenia. Czemu to pani zamilkła?

— Zastanawiałam się nad pana sło- wami. Zdaje mi się, że Miss Alicja pocz- y

niła w sercu pana przez jedną noc wiel- kie spustoszenia.

Czy w głosie nieznajomej nie było gniewu i żalu, czy nie było w nim zaz- drości?

Renner począł żałować swego długie- go języka. Po co mu było wtajemniczać tę obcą kobietę w przeżycia, których doznał w domu posła angielskiego? A jeżeli jego zachwyt dla młodej Miss Den- ver był niemiły nieznajomej — to czy nie popełnił wielkiego błędu? Nie wolno mu się było narażać wobec niej.

Renner próbował naprawić błąd i od- zyskać stracone pozycje.

— To wszystko dlatego, że pani nie znam. Miss Alicja podoba mi się o tyle, o ile podobać się może każdemu młoda, fertyczna i zalotna osóbką.

Głos z tamtej strony odezwał się z ironią i gniewem:

— Czyżby się pan cofał? A więc jak jest ostatecznie? Widzę, że jest pan niezdecydowany nie wie pan w czyją się skłonić stronę. Dziękuję bardzo za te komplementy. Dziękuję w swoim imie- niu i w imieniu miss Alicji. Ale na tem poprzestane. Nie będę próbowała wydo- być z pana coś więcej. Zapewniam pana, że Miss Alicji jest równie obojętnie co i mnie jak się na nią zapatruję mistrz Ren- ner, czy Mister X.

Nieznajoma była widocznie zdener- wowana.

Renner przez dłuższą chwilę na- próżno biedził się by dociec, co ją wła- ściwie tak zgniewało. Imi jednak zda- żył zastanowić się nad tą kwestią głę- biej, gdy głos z tamtej strony odezwał się oschle:

— Mam do pana interes, tylko dla- tego zadzwoniłam.

— O, to ciekawe!

— Będzie jeszcze ciekawsze, gdy się pan dowie o co mi chodzi. Otóż muszę się panu przyznać, że i ja odczuwam pokusę w stosunku do cudzej własno- ści. Jedną z moich przyjaciółek posia- da bardzo piękny antyczny pierścień. Robota samej oprawy jest arcydziełem. Kamień nie jest specjalnie wartościowy, poprostu ametyst. Z pewnych wzglę- dów zależy mi bardzo na posiadaniu te- go pierścienia. Mam wrażenie, że do- starczenie go w moje ręce nie sprawi panu najmniejszej trudności. Gotowa jestem nawet dopomóc panu w ten spo- sób, że specjalnie wyproszę wszystkich z domu mej przyjaciółki, by mógł pan zoperować jej szkatułkę bez trudu.

— Dla pani, — odparł z uśmiechem Renner, — gotów jestem pójść nawet na dno piekiel. Włamanie do pustego domu to przecież fraszka nawet dla

początkującego. Proszę mi podać adres, a ręczę, że w najkrótszym czasie pier- ścień dostarczę.

— A więc proszę, niech pan słucha.

— Nieznajoma uczyniła dłuższą pau- zę, jakby dla wzmocnienia efektu tych słów, które miała za chwilę powie- dzieć: — Pierścień należy do Miss Ali- cji Denver!

Renner poczuł jakby cios w serce. Na chwilę zabrakło mu mowy.

— Tego nie uczynię, nie mogę tego zrobić! — krzyknął.

— Dlaczego? — zagadnęła go z po- zornym spokojem nieznajoma. Czy dla- tego, że Miss Alicja poczyniła w sercu pana tak wielkie spustoszenia. Czy mo- że też dlatego, że podoba się panu o tyle, ile podobać się może każdemu młoda, fertyczna i dorodna osóbką?

W głosie nieznajomej brzmiała wy- raźna ironia. Mówiła coś jeszcze, ale Renner nie słuchał.

Czuł fizyczny ból, czuł, że tą propo- zycją poniża go nieznajoma w sposób okrutny.

— Nie uczynię tego za nic!

— A jeżeli pana do tego zmuszę?

— Jak pani to rozumie?

— Rozumiem to w ten sposób, że komisarz Martin ukoronuje wreszcie swe dzieło i odprowadzi do aresztu sku- tego w kajdany Mister Iksa”.

— Jestem pobity! — oświadczył z głębokim smutkiem w głosie. — Pro- szę tylko nie mianować się nigdy wle- ckiej moją przyjaciółką. To, co pani czy- ni, jest niskie — inaczej tego nazwać nie mogę.

Renner w pierwszej chwili gotów był nie wykonać rozkazu nieznajomej. Niech się dzieje co chce! Ale równocze- śnie zdał sobie sprawę, że wolność by- ła mu dziś droższa stokrotnie niż wczoraj. Miałby nigdy więcej nie uirzeć rozkosznej Miss Alicji? Ta młoda dziew- czyna, która tak dobrze o nim sądziła, miałaby się dowiedzieć, że jej towarzy- szem na balu, człowiekiem z którym tańczyła i z którym wymieniła uścisk dłoni był przestępca i włamywacz? Próbował jeszcze raz skłonić prośbami nieznajoma, by poniechała swej myśli.

— Niech pan nie nalega, postano- wienie moje jest niezłomne! Albo wol- ność, albo pierścień Miss Alicji.

Tym razem Renner pierwszy odło- żył słuchawkę.

Zdażył jeszcze dowiedzieć się od nieznajomej, że powinien był dostar- czyć jej pierścieni już na trzeci dzień. A zatem najbliższa noc przeznaczona była na włamanie do mieszkania po- śła.

## Rozdział sto dziewiąty. W poirzasku

Jeszcze nigdy nie witał Renner z tak ciężkim sercem wchodzącego na wieczornym niebie księżycu, jak naza- jutrz po rozmowie z nieznajomą.

Walczyl z sobą przez cały dzień.

W pewnej chwili gotów już był u- dać się wprost do komisarza Martina i oddać się w jego ręce.

Ale obraz Alicji za każdym razem powstrzymywał go od tego.

Potem uprzytomnił sobie, że czy- niąc to, co mu kazała nieznajoma, u- pewnia się równocześnie, że się z nią zobaczy. Czuł do niej teraz głuchy żal, choć dawna sympatja, ta cząstka ser- ca, która jej powierzył, jeszcze dalej była pełna uczucia dla tej tajemniczej nieznajomej. Nie zapomniał przecież, co miał jej do zawdzięczenia. Niewątpli- wie padłby od kuli księcia de Stolpa, gdyby nie nagle, zupełnie nieoczekiwa- na interwencja tej kobiety. Uratowała mu niedawno życie. Teraz jest gotowa skazać go na więzienie. Renner czuł, że nie może jej nienawidzić, że nie może czuć do niej tylko żalu. Widocz-

nie miała w tem, czego odeń wymaga- ła, jakiś cel ukryty.

Kto wie? Może działała doprawdy dla jego dobra...

Gdy nastąpiła noc, Renner był już zdecydowany.

Zdobędzie pierścień, a wręczając go, postara się wreszcie uchylić tajem- nicę głosu przez telefon.

Przed domem posła angielskiego za- uważył Mister X policjanta. Posterun- kowy pełnił widać specjalną wartę przed pałacem posła.

Przez krótką chwilę Mister X ob- serwował funkcjonariusza. Rychło prze- konał się jednak, że policjant nie odej- dzie i że z niewiadomych przyczyn wy- stawiony został w tem miejscu na po- sterunku.

Kroki policjanta dudniły w ciszy nocej. Dwadzieścia kroków w jedną stronę, dwadzieścia w drugą.

(Dalszy ciąg jutro).

# 15 milionów funtów podatku spadkowego

## zapłacili spadkobiercy najbogatszego Anglika John Ellerman był wzorem skromności

(x) Skarb angielski zupełnie nie oczekiwanie wzbogacił się przez jedną noc o tyle, że mógłby każdemu obywatelowi swego obszernego państwa, opuścić 3 pensy z przypadających nań podatków.

Śmierć najbogatszego Anglika sir Johna Ellermana przysporzyła skarbowi angielskiemu 15 milionów funtów, która to suma przypada tytułem podatku spadkowego. 15 milionów funtów to kwota bardzo okazała nawet dla skarbu angielskiego.

Tyle bowiem wynosi roczne utrzymanie wszystkich ministerstw, urzędników, deputowanych i inspektorów podatkowych.

71-letni milioner zmarł w Dieppe. Zmarły należał, mimo posiadania kreuzowego majątku, do ludzi niezwykle skromnych. Podczas gdy nazwiska, nawet mniejszych bogaczy są bardzo głośne, o istnieniu Ellermana i o jego zawrotnym majątku wiedziało tylko niewiele osób. Jego tryb życia nie wpadł nikomu w oczy. Ellerman chwalił się zawsze tem, że spacerując ulicami Londynu, nieczem nie wyróżniał się od przeciętnego tłumu przechodniów. Prasy bał się panicznie i żaden reporter fotograf nie może pochwalić się tem, że udało mu się zdobyć fotografie Ellermana.

Był on człowiekiem bardzo uczynnym, wspierając ubogich. Jego działalność filantropijna nie wzbudzała jednak rozgłosu. Nie ofiarowywał on nigdy zawrotnych sum na budowę szpitali, ani też nie brał udziału w oficjalnych wentach filantropijnych, natomiast nigdy nie minął na ulicy żadnego żebrzącego ślepeca, aby mu nie włożyć sztuki złota do kapelusza. Dawał nie poto aby rozślawić swoje imię, ale jedynie poto by ulżyć nędzy ludzkiej. Nieraz zjawiał się w przebraniu w ubogich dzielnicach Londynu, i jak Harun al Raszyd z tysiąca i jednej nocy, zapewniał egzystencję ubogim rodzinom.

W czasie takich eskapad starannie przestrzegał swego incognita. Znal on nędzę lepiej, aniżeli niejeden inspektor towarzyszyt dobroczynnych, mimo, że sam w przeciwieństwie do wielu milionerów, nie był za młodu ubogim.

Ojciec jego pragnąc wyrobić w synu samodzielną, wysłał go w świat z kwotą dwudziestu tysięcy funtów, za które to pieniądze miał on sobie zdobyć niezależność. Ellerman opowiadał kiedyś o sobie, że ojciec jego udzielił mu rady, aby nigdy nie opowiadał nikomu o swoim majątku.

Tej zasady trzymał się do dzisiejszego dnia — mówił Ellerman, — nikt, nawet moi dyrektorzy nie znają prawdziwej cyfry moich dochodów.

Znaczna część jego majątku była

ulokowana w towarzystwach okrojonych, które przed wojną przynosiły ogromne zyski. W chwili wybuchu wojny światowej, jedna ósma część całej angielskiej floty handlowej była w posiadaniu Ellermana. Po wojnie Ellerman przeczuł nadejście kryzysu światowego, który nieruchomości znaczną część floty. Za wycofywane pieniądze zaczął on masowo skupować grunty, kupując w samym tylko Londynie placów budowlanych za sumę 3 milionów funtów.

Znaczna część życia spędzał on w swym wspaniałym zamku w Szkocji, Ellerman zwykł był opowiadać, że prawie nigdy nie czytuje gazet, pomimo, że

znaczna część akcji rozmaitych koncernów prasowych należała do niego.

Wielkie place budowlane i nieruchomości w Londynie otrzymała córka Ellermana w prezencie ślubnym. Ellerman posiadał 24 okręty pasażerskie transoceaniczne, ale w żadnym z nich nie posiadał prywatnej, luksusowej kabiny. Gdy podróżował na którymś ze swych okrętów, zajmował kabinę pierwszej klasy i kazał się tak traktować, jak gdyby nie był właścicielem okrętu, a zwykłym podróżnym. Takim zwykłym, „nieznanym” obywatelem pozostał on aż do dnia swojej śmierci, kiedy to ogół dowiedział się o jego zawrotnej fortunie.

# Śmierć przez zatrucie fosgenem następuje najszybciej. — Nowy sposób wykonywania wyroków śmierci w Ameryce

## Skazaniec zmarł po upływie 4 sekund

(x) Przed kilku dniami wykonano po raz pierwszy w Ameryce w stanie Nevada, wyrok śmierci za pomocą zatrucia gazem. Nieszczęśliwy skazaniec James Miller skonał w przeciągu czterech sekund.

Egzekucja, która wzbudziła wielkie zaciekawienie zarówno publiczności, jak i lekarzy i higienistów odbyła się w sposób następujący: Skazaniec zamknięto w odosobnionej celi, zupełnie szczelnej. Do egzekucji użyto fosgenu, gazu, który był używany w czasie o-

statniej wojny.

Jak wiadomo gaz ten ma zapach przypominający gorzkie migdały, aby skazaniec nie przeraził się woni gazu, zapelniającego celę, ustawiono na małym stoliku wazon z kilkoma gałązkami kwitnących migdałów. W celi znajdowało się również krzesło. W chwili gdy skazaniec wszedł do celi i usiadł na krześle, zamknięto szczelnie drzwi i prawie jednocześnie celę wypełniła się gazem. Śmierć nastąpiła, w przeciągu czterech sekund.

## Epidemia gruźlicy na wyspach Filipińskich

(x) Z wysp Filipińskich donoszą o niezwykle rozszerzeniu się tam gruźlicy, której ofiarą padają zarówno krajowcy, jak i przybysze. Dla zwalczania plagi tej choroby zorganizowano lotną pomoc sanitarną, mieszcząca się w autach, specjalnych pociągach i małych stateczkach. Specjalna komisja w Manili, stolicy wysp Filipińskich bada przy czynny gwałtownego wzrostu zachorowań.

Wyspy Filipińskie zamieszkują staromalajskie i nowomalajskie szczepy, które są mało odporne na zarazki gruźlicy, dzięki czemu choroba ta przybiera nagminny charakter.

Pomoc sanitarna polega w pierwszym rzędzie na izolowaniu chorych i szczepieniu ochronnem. Jak wykazały pobrane próbki krwi tuberculozistów, każdy z nich jest mało odporny na zarazki gruźlicy. Gorące i silne wiatry, które często dają się we znaki mieszkańcom Filipin, roznoszą zarazki gruźlicy do najdalszych nawet okolic.

## Jak się trzeba ubrać na egzamin?

### Kilka rad profesora Sorbony

(x) Pewien sędziwy profesor Sorbony udzielił swym studentom w okresie przedegzaminacyjnym kilku cennych rad i wskazówek. Profesor Sorbony twierdzi, że nie tak nie może zaszkodzić egzaminowanemu, jak zły wygląd zewnętrzny, objawiający się w źle dobranym ubraniu.

Czasem taki szczegół, jak zbyt barwny krawat studenta lub przesadnie modne kapelusze studentki, mogą stanowić o wyniku egzaminu. Egzaminator nie przestaje być również człowiekiem i zmysł wzroku odgrywa u niego ogromną rolę.

Pierwsze spojrzenie na studenta lub studentkę już stanowi o wewnętrznym ustosunkowaniu się do egzaminowanego. Niekorzystny wygląd zewnętrzny lub jakiś snobistycznie dobrany szczegół razi egzaminatora i odbija się na jego ustosun-

kowaniu do egzaminowanego. Czasami student, który zrobił na komisji egzaminacyjnej dobre wrażenie swym wyglądem zewnętrznym, odpowiada na pytania gorzej, aniżeli inny, a mimo to traktuje się go pobłażliwie, zadając pytania łatwiejsze i w ten sposób, aby tylko pomóc mu wybrać.

Duże znaczenie ma także odpowiedni dobór pończoch i obuwi. Wzrok egzaminatorów, w oczekiwaniu na odpowiedź egzaminowanego, błąka się po całej jego postaci, najdłuższemu zatrzymując się na obuwiu. Nieraz studentki żala się, że profesor potraktował ich odpowiedzi surowiej, aniżeli odpowiedzi kolegów i że pytania im zadawane były specjalnie trudne, podczas gdy innym kolegom profesorowie sami podpowiadali.

Ci właśnie studenci winni przypisywać wyłącznie sobie. Zjawili się oni widocznie na egzaminie w ubraniu rażącym, albo i lekceważącym zaniebdaniem, albo przesadną elegancją. Czasami niedbale zawiązany krawat stanowi może o wyniku egzaminu. To samo da się powie dzieć pod adresem studentek, które bardzo często przychodzą na egzamin ubrane nieodpowiednio. Najsympatyczniej wygląda czyste i schludne ubranie, nie rzucające się w oczy, ani zbytnią świeżością, ani przesadną elegancją. Studentki winny jeszcze wziąć pod uwagę, że przesadnie szminkowana twarz razi tak samo, jak użycie pudru, pomadki do ust i drażniących perfum. Schludność i skromność stroju, oto na co winni zwrócić uwagę studenci, przynajmniej podczas egzaminów.

## Niagara i La Manche --

### szczyt marzeń najlepszych pływaków świata

(sb) Przed kilku dniami pisma całego świata podały dwie krótkie wiadomości. Jedną z nich dotyczyła pewnego włośczęgi, który wplaw przebył Niagarę w pobliżu słynnego wodospadu, gdzie już wielu ludzi straciło życia. Gdy wreszcie włośczęga ów przedostał się na drugą stronę rzeki, został aresztowany i skazany na więzienie, albowiem przepływanie Niagary jest zabronione pod surową karą.

Druga depesza donosiła o znanej rekordzistce wiedeńskiej Joanny Faber, która udała się do Calais, skąd ma zamiar przebyć wplaw kanał La Manche.

Te dwa miejsca na kuli ziemskiej: wo dopad Niagary i kanał La Manche zwracają uwagę wszystkich pływaków świata. Należy zaznaczyć, że oba te przedsięwzięcia są niezwykle wyczerpujące i rzadko komu udało się wprowadzić w czyn.

Kanał La Manche został pokonany już w roku 1875. Gdy kapitan Webb postanowił powtórzyć ów kanał, zwrócił

na siebie uwagę całego świata. Poczyniono wówczas tysiące zakładów, że kapitan Webb kanału nie przepłynie. Jednak eksperyment się udał. Przepłynięcie kanału trwało wówczas 21 godzin i 54 minuty.

Ten sam kapitan Webb postanowił z kolei przepłynąć Niagarę. Postanowił on przebyć kanał tuż za słynnym wodospadem. Uważano go wówczas za człowieka szalonego. Przepłynięcie Niagary nie udało się i Webb poniósł śmierć w nurtach rzeki. Jednak Niagara nie przestała nęcić pływaków. Pierwszy pokonał ją Amerykanin. Dwie i pół godziny walczył pływak z wirami, a gdy wreszcie dotarł do następnego brzegu, padł nieprzytomny. Człowiekiem, który ważył się na to śmiało przedsięwzięcie był redaktor pisma „Daily Miscosin”. W roku 1902 znów dwóch Amerykanów przepłynęło Niagarę, przyczem jednym z nich był mężczyzna czterdziestolatni i ojcem dwojga dzieci.

Dopiero w 36 lat po Webbie przepły

wał pewien Anglik kanał La Manche. Na śmiały ten czyn odważyło się potem jeszcze wielu pływaków — mężczyzn i kobiet. Obecnie przepłynięcie kanału nie przedstawia dla dobrego pływaka specjalnych trudności, ponieważ nauczono się wykorzystywać prądy w morzu i odpowiednio wybrana pora decyduje za wsze o powodzeniu.

## Przestępczość w Stanach Zjednoczonych

Wydział kryminologiczny przy ministerstwie sprawiedliwości w Stanach Zjednoczonych ogłosił drukiem obszerne dane o przestępczości na terytorjum Ameryki w 1932 roku.

Liczba ludzi, którzy zginęli gwałtowną śmiercią stanowi 10,8 na 10.000 mieszkańców. W Anglii na te same dziesiątki tysięcy mieszkańców przypada 0,5 zabójstw, a w Szwecji — 0,3.

Rekord przestępczości biją niewielkie ośrodki miejskie Stanów Zjednoczonych, lecz średniej wielkości miasta.

Jeżeli porównamy miasta amerykańskie z europejskimi, okaże się, że tu pierwsze miejsce zajmuje Paryż (1,4 na sto tysięcy mieszkańców). Tak że w najspokojniejszym mieście, jakim jest Los Angeles, zdarza się 6 razy więcej morderstw rocznie, niż w najbardziej przestępczym mieście Europy.



## Polska—Italja

### Przed spotkaniem o puchar Davisa

Przygotowania Polski do meczu z Włochami są już na ukończeniu. Tennisisci nasi pod okiem Koźlehu przeszli odpowiednią zaprawę i po ostatnich meczach treningowych, które rozegrają w sobotę i niedzielę w celu zademonstrowania swej formy wyjadą w poniedziałek na kilka dni na wieś pod Warszawę na odpoczynek.

W czwartek wypoczęci przyjadą z powrotem do Warszawy i w dniach 4—6 sierpnia zmierzą swe siły z reprezentacją Italji.

Reprezentacja nasza została ustalona w dniu onegdajszym w składzie najsilniejszym, przyczem w grach pojedynczych wystąpią Tłoczyński i Hebda, zaś w grze podwójnej Tłoczyński i J. Stolarow. Na rezerwowego wyznaczono Wittmana.

Obóz treningowy uczynił swoje, do czego przyczyniła się przede wszystkim praca jednego z najlepszych trenerów świata — Koźlehu. Obecna forma naszych reprezentantów jest znakomita. Tłoczyński znajduje się we wspaniałej kondycji, a Hebda jest u szczytu formy. Poza to doskonale gra również Wittman, a Stolarow nabiera coraz większej regularności.

Włosi wyraźnie nas zlekceważyli i przysyłają reprezentację osłabioną. Niechybnie przyczyniła się do tego nasza niedawna porażka w spotkaniu między państwem, doznana od nich w drugo całym stopniu 0:5. Barw Italji bronić będą Stefani, Sertorio i Taroni. Z graczy tych najlepszy jest Stefani — człowiek rakieta świata. Pozostali dwaj są daleko słabsi. Sertorio to zawodnik o klasie zupełnie przeciętnej, zaś Taroni to typ doubletisty, który grać będzie w parze ze Stefaniem albo z Sertorio.

Biorąc pod uwagę z jednej strony słabszy zespół drużyny włoskiej, a z dru-

giej świetną kondycję naszych tenisistów — istnieją wszelkie dane, aby przy puszczać, iż wynik spotkania będzie dla nas korzystny. Oczywiście dla osiągnięcia zwycięstwa potrzebna jest przede wszystkim silna wola zwycięstwa, ambicja oraz wiara w siebie naszych reprezentantów.

## Włochy potęgą tenisową

Nasi najbliżsi przeciwnicy w tenisie, w eliminacyjnej walce o puchar Davisa na rok 1934, włosi, posiadają piękną kartę historii.

Potęga tenisowa Włoch datuje się od pierwszych lat powojennych, kiedy na widowieństwo wkraczał Morpurgo, wspomagany bądź przez Colomba, bądź przez Servetiego. Pełny jej rozkwit zaczyna się od chwili, gdy obok Morpurgo gra Stefani, t.j. od 1927 r.

W roku tym włosi biją w pucharze Davisa węgry 3:2, a z Francją przegrywają 2:3. W roku 1928 włosi biją Australję 4:1, Rumunię 4:1, Indie 4:1 i wreszcie Anglję 4:1. W finale europejskim włosi biją Czechosłowację 3:1 i dopiero w finale międzystrefowym ulegają Ameryce 1:4.

W roku 1929 Italja bije Irlandję 5:0, lecz przegrywa z Niemcami 2:3. W

## Waterpoliści warszawscy w Krakowie

W dzisiejszym dniu zjechała do Krakowa drużyna piłki wodnej AZS. (Warszawa) celem rozegrania dwóch meczów o mistrzostwo Polski a to z Cracovią o godzinie 4-ej i Makabi (w niedzielę o godzinie 5,30). Drużyna akademików warszawskich znajduje się w doskonałej formie, czego dowodem są zwycięstwa jakie odniosła w pierwszej rundzie z Cracovią 4:0, Makabi 3:1 i Hakoahem 3:0.

Akademicy stracili tylko dwa punkty z EKS. i dążą teraz do mistrzostwa, gdyż po ostatniej przegranej EKS-u z Cracovią szanse tych dwóch drużyn są jednakowe. Czy jednak uda się warszawiakom wywieźć cztery punkty z Krakowa, okaże się to w dzisiejszych i jutrzejszych rozgrywkach. Cracovia, która tak wielką sprawiła niespodziankę bijąc EKS, nie pozwoli sobie łatwo wydrzeć punktów, które jej są potrzebne do uzyskania tytułu wicemistrza. Również i Makabi, która do niedzielnych zawodów wystąpi już z Julianem Rittermanem, będzie dążyła do rewanżu za niepowodzenia w Warszawie. Zawody zaszczytują swą obecnością p. prezydent miasta, dr. Kaplicki.

Oba powyższe mecze odbędą się w pływalni w Parku Krakowskim.

### HAKOAH — NADWYŚLAN.

Powyższe ciekawe zawody o mistrz. klasy B odbędą się na boisku ŻTKS Makabi w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 9,30 rano. Ceny wstępów bardzo niskie

## Zawody korespondencyjne Polska—Szwecja

Zakończone zostały korespondencyjne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej Polska — Szwecja. Zespół szwedzki odbywał strzelania w Sztokholmie, zespół polski — w Poznaniu.

Wygrali szwedzi, posiadający sławę doskonałych strzelców, w stosunku 2824:2722.

## Trener dla waterpolistów

Jak się dowiadujemy, Polski Zw. Pływacki prowadzi obecnie z Węgierskim Zw. Pływ. pertraktacje na temat sprowadzenia do Polski trenera waterpolowego z Węgier. Węgierski Zw. Pływacki zaproponował na to stanowisko Franza Kesernego.

## Przed ciekawą imprezą motocyklową

### Tourist Trophy Polski 1933

Od szeregu dni mieszkańcy Wisły i okolicy żyją tylko pod znakiem wyścigu górskiego. Cała Wisła pracuje w rekordowym tempie przy budowie trybun, które staną za kilka dni. Prócz trybuny dla publiczności, która pomieszczy przeszło tysiąc osób, organizatorzy budują krytą trybunę drugą reprezentacyjną dla

przedstawicieli władz. Trybuny budowane są ze wszelkimi wygodami, tak, że trzygodzinny pobyt na wyścigach będzie dla gości wygodny i przyjemny i spokojnie będą mogli obserwować cały przebieg wyścigów.

Jak się naocznie przekonaliśmy, część trasy otrzymuje nową warstwę asfaltową, resztę poprawia się tak, że trasa w dniu wyścigów będzie w stanie idealnym.

Automobilowy i motocyklowy zjazd gwiazdzisty zapowiada się wprost rewelacyjnie, tak, że Komitet ze względów technicznych zmuszony był przenieść metę zjazdu z Ustronia do Cieszyna. Do tychczas wpłynęło już kilkaset zgłoszeń na zjazd. Z zawodników zagranicznych startować będzie śmietanka, zabraknie jedynie jeźdźców słynnej na cały świat piątki fabrycznej „Norton”, jednakże angielski Simcock na O.E.C. podtrzymuje dotychczas swoje zgłoszenie. Team Nor-tonowski zażądał przesunięcia wyścigu na 31 lipca b.r., gdyż 6 sierpnia b.r. są wielkie wyścigi o „Ulster Grand Prix” w Irlandji. Z Austrii startuje 8 zawodników z Schneeweissem, Walla, Czarnym, Runtschem i Gayerem na czele, reprezentacja węgierska przyjeżdża w składzie 6 maszyn, które o zwycięstwo prowadzić będą takie asy, jak Zamecznik, Kremm, Kizs i t.d. Włochy reprezentowane będą przez Sandriego, zwycięzcę na Avusie, podczas „Grand Prix” Niemiec, oraz kogoś z sławnego teamu fabryki „Moto-Guzzi”, Szwecję zaś zastąpi Muoller i Ljundborg, obaj na „Husquarna” z Gdańska przyjeżdża Ziemi i Kriszewski — z Czechosłowacji wysłał Automobilklub w Pradze 16 swoich czołowych jeźdźców jak również udział weźmie znany z wyścigów Angielskich team fabryki „Jawa” z Brandem, Pastiką i Patchetem, konstruktorem motocykli „Jawa”. Do tego dochodzą nasi czołowi jeźdźcy, tak, że wyścig górski w Wiśle posiadać będzie nader ciekawe momenty podczas zaciętej walki o palmę zwycięstwa i biorąc pod uwagę, nadzwyczajnie ciężką trasę wyścigów, nie wiadomo, na którą stronę szala wygranej się przechyli, czy na stronę zagranicy, z której jeźdźcy opanowują prawie że w 100 proc. technikę jazdy, czy na stronę naszą, zawodnicy nadrabiają brak doświadczenia, nadzwyczajną brawurą i zimną krwią jak to widzieliśmy na „Grand Prix” w Katowicach.

Zaznaczamy jeszcze, że wszelkich informacji udziela Klub Motocyklowy w Cieszynie, kierownictwo wyścigów zaś mieści się od dnia 27 lipca b.r. w restauracji „Centrum” p. Rotha w Wiśle.

W roku 1931 włosi biją Węgry 4:1, Holandję 5:0, poczem przegrywają z Czechami 0:3. W roku 1932 Włosi występują bez Morpurgo, ale za to z Palmierim. Wygrywa z Egiptem 3:2, Hiszpanję 4:1, Szwajcarię 3:2, poczem przegrywają z Niemcami 0:5.

W r. b., w walce o puchar Davisa na r. 1933, Włosi pokonali Jugoslawję 4:1, Austrię 4:1, lecz przegrywają z Anglją 1:4.

Jak widzimy, bilans włoskiej reprezentacji tenisowej, która w dniach 5—6 sierpnia grać będzie w Warszawie, przedstawia się imponująco.

## Dzisiaj mecz Cracovia — Hakoah (Wiedeń)

Dzisiaj, w sobotę, dnia 20 lipca o godzinie 17,30 rozegrany zostanie sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy słynną drużyną żydowską z Wiednia a mistrzem grupy zachodniej Cracovią, na boisku tej ostatniej. Hakoah, kroczący podczas swego turnieju od zwycięstwa do zwycięstwa, zjeżdża do Krakowa w swym najsilniejszym składzie i dążyć będzie niewątpliwie do ukoronowania swego triumfalnego pochodzenia, zwycięstwem nad Cracovią. Czy jej się uda? Czy mistrz Polski Cracovia ugnie się przed Hakoahem? Oto pytania, których rozstrzygnięcie padnie w dniu dzisiejszym na boisku Cracovii. Do zawodów tych, występuje Cracovia w swym reprezentacyjnym składzie ligowym, i jesteśmy przekonani, że k zawodach tych zrehabilituje się w oczach krakowskiej publiczności tak za ostatnią porażkę z Hakoahem, jak również i z Garbarnią. Powyższe zawody poprzedzi mecz o mistrzostwo rezerw ligowych: Podgórze Ib — Cracovia Ib. Niskie ceny wstępu umożliwiają każdemu do oglądnięcia tych ciekawych spotkań.

## Zycie sportowe w Rzeszowie

Na kortach tenisowych Tow. Sport. „Resovia” odbył się ostatnio mecz tenisowy pomiędzy „Ogniskiem” z Jarosławia a Resovią (Rzeszów), który zakończył się zwycięstwem „Ogniska” w stosunku 6:4. Zawody starannie przygotowane przez p. Regieca, cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności. Wyniki poszczególnych przedstawią się następująco:

Wiercińska (Ognisko) — Strassberg (Res.) 8:6, 6:2.  
Wojciechowa (Ognisko) — Gerlachówna (Res.) 6:4, 6:2.  
Derczyńska (Ognisko) — Böhm (Res.) 6:0, 6:0  
Nieder (Resovia) — Krüger (Ognisko) 1:6, 6:4, 6:4.  
Bartik (Ognisko) — Sandig (Ognisko) 4:6, 6:0, 6:2.  
Dzerowicz (Ognisko) — Wojciech (Ognisko) 6:3, 6:2.  
Wiercińska, Derczyńska — Strassberg, Eisenberg 6:2, 6:3.  
Derczyński, Krieger — Eisenberg, Nieder 6:4, 6:2.  
Sandig, Dygmarowicz (Og.) — Böhm, Bartik (Res.) 6:3, 6:4.

W tym samym dniu odbył się mecz piłkarski między drużynami „Resovii” i „Ogniska” z wynikiem 5:3 (4:2) dla Resovii. Zwycięstwo Resovii w pełni zasłużone. Bramki uzyskali Drozd (2) Knutel (1) i Kotelnicki (2). Sędziował b. dobrze p. Drabikowski.

W mistrzostwie kl. C. Bar-Kociuba uzyskała remisowy wynik z drużyną S.M.P. w stos. 1:1.

Robotnicze mistrzostwo górskie Polski, na tarsie Kraków — Kocierz — Bystra Śl. 100 klm, organizuje RKS Legia Kraków, w dniu 6 sierpnia br. Start przy rogatce Mogiłskiej o godzinie 6-ej rano. Piękny ten bieg, rozgrywany jest poraz czwarty z rzędu o puchar pochodni Domu Zdrowia w Bystrej.

Szczególnie emocjonująca jest walka, staczana na serpentynach Kocierzy. Zgłoszenia do biegu przyjmuje sekretariat RKS Legia w Krakowie.

Wyciąg kolarski Kraków—Lwów

Doroczny wyciąg kolarski Kraków—Lwów odbędzie się w dniu 30 lipca b.r., Start odbędzie się w nocy z 29 na 30 w nocy o godzinie 24, przed mostem podgórskim. Trasa biegu bieć będzie przez Wieliczkę, Niepołomice, Bochnię, Brzesko, Tarnów, Dębicę, Rzeszów, Łańcut, Jarosław do Lwowa i wynosi 325 km.

Robotnicze mistrzostwo górskie

Wyciąg kolarski

Wyciąg kolarski

Wyciąg kolarski

Wyciąg kolarski

Wyciąg kolarski

Wyciąg kolarski

Wyciąg kolarski

Wyciąg kolarski

Wyciąg kolarski

Wyciąg kolarski

Wyciąg kolarski

Wyciąg kolarski

## Mistrzostwa konne armji

Wczoraj rozpoczęły się w Baranowicach zawody konne o mistrzostwo armji. W zawodach bierze udział stu oficerów kawalerji, reprezentujących wszystkie pułki.

W pierwszym dniu odbyły się dwie próby, które dały wyniki: próba ujeżdżenia koni: pierwszy por. Łudziński z 6 p. ułanów — 180 punktów karnych, drugi por. Gerlecka, trzeci — por. Czerniowski.

W próbie władania szablą, lancą i strzelania z pistoletu pierwszy por. Brodzki z 15 p. ul., drugi por. Kajderowicz, trzeci rtm. Wojski.

## Wielka impreza lekkoatletyczna w Krakowie

Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, ma zamiar w pierwszych dniach września zorganizować wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem Heljasza, Wajsówny, Nowosielskiego, Fijałki Biniakowskiego, Hartlika i innych.

## Nowe podokręgi lekkoatletyczne

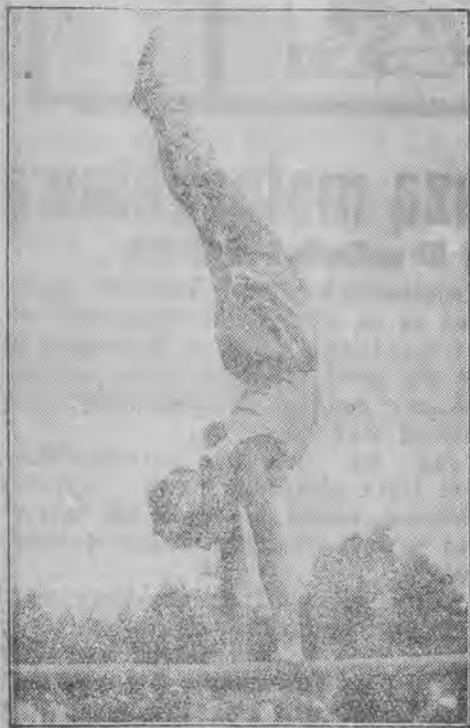
W celu wzbudzenia większego zainteresowania wśród najszerzych warstw młodzieży, lekka atletyka, — przystępuje Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny do organizacji podokręgów w Łakopanem, Krynicy, Nowym Sączu i Wielkach.

## Ruch — Ł.K.S.

Jak się dowiadujemy, naskutek porozumienia się zarządów klubów Ruchu i Ł.K.S.-u mecz ligowy tych zespołów wyznaczony kalendarzykiem rozgrywek 6-go sierpnia do Wielkich Hajduk, zostanie rozegrany w Łodzi, natomiast drugie spotkanie tych zespołów w październiku odbędzie się na Śląsku.

P. O. S. hartuje ciało

Wyczyn gimnastyczny



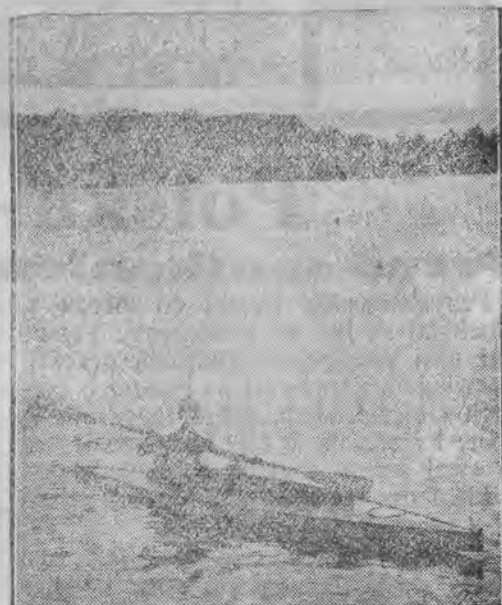
Fotografia nasza wskazuje klasyczne podniesienie się na rękach — ćwiczenie lekkoatletyczne, które naogół rzadko wykonywane jest prawidłowo.

Sygnal do startu z karabinu



Do biegów używa się obecnie coraz częściej jako sygnału do startu strzału z karabinu miast z rewolweru, jako głośniejszy i donośniejszy.

Na kajaku wdał



Do najpopularniejszych sportów w Polsce należy sport kajakowy. Rok rocznie z chwilą nastania cieplejszej temperatury rzeki polskie, a zwłaszcza Wisła, rój się tysiącami zwolenników tego sportu. Na zdjęciu naszym widzimy właśnie amatora tego sportu, ćwiczącego na Wiśle pod Warszawą.

Słońce—morze



Na zdjęciu naszym widzimy gromadkę młodych dziewcząt, piaszących na plaży na polskim wybrzeżu morskim.

Z londyńskiego ogrodu zoologicznego



Na zdjęciu naszym widzimy wspaniałego pelikana, który z groźną miną spogląda na zdejmującego go fotografa.



Na tegorocznych zawodach strzeleckich w Anglii, królem kurkowym został kadet D. Woods z uniwersytetu Nottingham, zdobywając błękitną wstęgę za strzelanie.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Narzeczony z Ameryki

Tak się jakoś złożyło, że z jednej z głuchych wiosek pod Medjolanem w ciągu ostatnich lat wyemigrowało do Ameryki kilkudziesięciu włosien. I prawie wszystkim powiodło się za Oceanem. Niektórzy nawet, jak twierdzono, uciulali spory mająteczek.

Emigranci nie zapominali jednak o rodzinnej wsi. Prawie wszyscy kawalerowie po pewnym czasie zwracali się do naczelnika gminy, prosząc go by odegrał rolę swata. Naczelnik gminy nie gardził tą funkcją.

I oto, dzięki jego pośrednictwu sporo dziewcząt włoskich również przeniosło się za Ocean, gdzie wzięło ślub ze swymi rodakami.

Pewnego dnia naczelnik gminy otrzymał list od niejakiego Fernanda Zecconi, który jednocześnie przesyłał pieniądze dla swej przyszłej narzeczonej.

Najciekawsze jednak było, że Zecconi, który jednocześnie przysyłał pieniądze. Wyemigrował bowiem już dość dawno z tej wioski i nie pamiętał miejscowych dziewcząt. Prosił więc naczelnika gminy, by sam wybrał odpowiednią dlań dziewczynę i przysłał mu ją do New Yorku.

Naczelnik skomunikował się natychmiast ze swym dobrym znajomym, Ernestem Primo.

— Powinieneś wysłać twoją siostrę, Marię — poradził mu. — Fernando wprawdzie nie zrobił w Ameryce majątku i jest zwykłym robotnikiem w fabryce konserw, ale jednak jest to zna-

cznie lepsza partja, niż wszelkie inne tutejsze. Zresztą Marja nie może przecież znaleźć narzeczonego.

Ernesto przyznał mu słuszność. — Marja wprawdzie nie była zbyt zachwycona tym projektem, bała się zamorskich krajów i tajemniczego Fernanda, którego nigdy nawet nie znała z widzenia.

Ale Marja zawsze była uległą dziewczyną. I tym razem więc, gdy brat kategorycznie zażądał, by wyruszyła w podróż, nie potrafiła mu się oprzeć!

Za pieniądze, nadesłane przez Fernando, kupiono jej bilet i wkrótce dziewczyna wyjechała okrętem do Ameryki.

Na statku zwrócił na nią uwagę niejaki Moreni, włos, właściciel dużego składu kolonialnego w Nowym Yorku, który powracał do Ameryki po krótkim pobycie w rodzinnym kraju. Moreni jechał drugą klasą, a Marja trzecią.

Włoch przychodził często na pokład trzeciej klasy i odbywał z dziewczyną długie rozmowy. Pewnego wieczoru, gdy siedział z nią w dwójkę na pokładzie, opowiedział mu o całej swej historii.

— A czem się zajmuje ten Fernando? — spytał ją Moreni.

— Jest robotnikiem. Pracuje w fabryce konserw mięsnych.

— A ja mam własny duży skład kolonialny — uśmiechnął się Moreni. — Pani, panno Marjo, bardzo mi się podoba. Czy chciałaby pani zostać moją żoną?

Dziewczynę zaskoczyła nieco ta propozycja. Gdy po chwili wreszcie włoch poraz drugi ponowił swą propozycję — odpowiedziała mu stanowczo:

— Pan mi się bardzo podoba, ale nie mogę się na to zgodzić. Fernando przysłał przecież pieniądze dla mnie na bilet. Jadę na jego koszt.

— To głupstwo, zwróć mu te pieniądze — przerwał niecierpliwie Meroni.

— Nie chodzi tylko o pieniądze, nasi chłopcy nieraz już listownie wybierali sobie narzeczone. Żadna z nich nie sprzeniewierzyła się. I ja również nie mogę.

Moreni nazajutrz znowu wszczął rozmowę na ten sam temat.

— Kocham cię, dziewczyno — mówił — przecież jestem pewny, że i ja ci się podobam. — A tego Fernanda nie znasz zupełnie. Dlaczego więc masz zostać jego żoną.

— Tak, ale on przysłał pieniądze na podróż.

— Powiedziałem już pani, że mu zwróć.

— To nic nie pomoże.

Przez kilka następnych dni podobne rozmowy powtarzały się dość często i nie dały żadnego absolutnie rezultatu. Gdy wreszcie okręt przybił do New Yorku, Meroni opuścił port razem z dziewczyną. Ludził się nadzieją, że Marja nie spotka Fernanda i w ten sposób straci z nim zupełnie kontakt.

Ale Fernando odszukał ich bardzo szybko. Posiadał przecież fotografię i dokładny rysopis dziewczyny.

Meroni zaprosił go razem z Marią do swej pięknej willi. Spędzili tam kilka godzin. Właściciel składu kolonialnego

częstował ich rozmaitemi trunkami i owocami.

W pewnej chwili wreszcie przystąpił do właściwej akcji.

— Szanowny panie — rzekł do Fernanda. — Marja mi się bardzo podoba. Wiem również, że nie jestem jej obojętny. Pana zaś dziewczyna ta nie zna zupełnie. Uważam, że w tym wypadku pan powinien ustąpić. Chcę się pobrać z Marią.

Fernando przez parę chwil spoglądał nań uważnie i wreszcie odpowiedział:

— Ale przecież ja zapłaciłem za przejazd.

— To głupstwo, zwróć panu pieniądze.

— Nie chodzi tylko o pieniądze. Zadaną dziewczyną z naszej wsi jeszcze nigdy w ten sposób nie postąpiła. Jestem pewny, że i Marja nie będzie wyjątkiem.

Nie omylił się. Marja istotnie nie chciała być wyjątkiem.

W godzinę później z pięknej willi Meroniego przeniosła się wraz z Fernandem do jego ponurej izdebki na jednym z przedmieść.

Następnego dnia rano wzięli już ślub. A gdy Fernando udał się do pracy, Marja długo stała przy oknie i ocierała łzy chusteczka.

Przecież Meroni był takim przystojnym mężczyzną i miał takie piękne mieszkanie.

Ale trudno. Nie mogła zostać jego żoną. Żadna z dziewcząt z jej rodzinnej wioski nie sprzeniewierzyła się, więc i ona nie mogła.

Tłum. B